Rok 1870. Kraków, Piątek 4 Lutego. Nr. 27

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 "	6 "	2 " 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadesłane Redakcja nie zwraca się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 6 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 "

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera.— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wiedeński, Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.

Kraków 2 lutego.

Centraliści wiedeńscy chcą z nami wejść w targi o rezolucję. Główny ich organ, „N. fr. Presse“ oświadcza, iżby się już zgodziła na niektóre żądania rezolucji, gdyby kraj chciał raz na zawsze na tém poprzestać, co rajchsrat tym razem da, gdyby sejm potwierdził układy, któreby miały być zawarte z delegacją i gdyby także zawarowano prawa niemców w Galicji żyjących.

W obec takich zastrzeżeń i warunków należy nam więc raz na zawsze oświadczyć, iż od całéj osnowy rezolucji sejmowéj, ani na krok nie ustąpimy. Hasłem naszém jest: wszystko, albo nic! Nie ma zatém mowy o układach któreby delegacja nasza miała zawrzeć z większością w rajchsracie, bo kraj stawiając téjże większości alternatywę przyjęcia lub nieprzyjęcia rezolucji, nie pozwoli na żadne układy. Tém samém sejm nie będzie miał potrzeby potwierdzenia układów delegacji, bo albo delegacja wróci z przyjętą przez rajchsrat rezolucją, to naturalnie sejm zgodzi się na uchwałę przez siebie powziętą, a jeźli nie, to wszelkie układy będą raz na zawsze zerwane.

Otóż zdaje nam się, iż panowie centraliści dla tego tylko mają tę odwagę stawiania nam warunków tak niedorzecznych, iż nie wierzą, abyśmy się mogli zdecydować do stanowczego zerwania wszelkich z nimi układów. Nie dziwimy się im, bo rzeczywiście delegacja galicyjska od początku istnienia rady państwa taką okazywała ciągle gotowość do różnych ustępstw i układów, i taką często objawiała powolność dla życzeń ministerjalnych, iż nas mogła podać w podejrzenie, że szukamy naszego zbawienia w rajchsracie wiedeńskim.

Dziś jednak rzeczy stoją inaczéj. Dziś wiemy o tem zanadto dobrze, iż Austrja silną być może tylko z naszéj łaski, wiemy o tém, iż w chwili wystąpienia naszéj delegacji z rady państwa runie cały gmach konstytucji austrjackiéj, a tém samém rozpadną się ostatnie więzy łączące ze sobą prowincje przedlitawskie. To jasne przeświadczenie o słabości naszych przeciwników jest dzisiaj naszą siłą, a z tą liczyć się powinni centraliści wiedeńscy.

Ale nasza siła leży jeszcze gdzieindziéj. Coraz potężniéj rozwija się u nas życie narodowe, coraz ściśléj łączą się wszystkie warstwy społeczeństwa. Gdybyśmy dziś rzucili hasło opozycji w kraj, jużby nam odpowiadało echo większéj części narodu. W którym bądź kierunku byśmy chcieli tę opozycję rozwinąć, czy odmawiając podatków, czy urządzając manifestacje, czy też odwołując naszych rodaków ze wszystkich pozycyj urzędowych, stanowiących niejaką spójnię z całością państwa — we wszystkich tych kierunkach znaleźlibyśmy poparcie całego kraju, a opozycja ta stałaby się rządowi niebezpieczną.

Sytuacja więc jest jasna, my dziś nie prosimy się o przyznanie nam jednego lub drugiego punktu rezolucji, my nie wdajemy się w żadne zawarowanie praw Niemców w Galicji żyjących, bo tyluwiekowa historja Niemców w Polsce przebywających okazała, iż im u nas było bardzo dobrze, że zatém podobna opieka jest zupełnie zbyteczną i niedorzeczną, my zresztą nie wchodzimy w żadne układy — oświadczenie nasze jest krótkie: chcemy przyznania nam wszystkich żądań w rezolucji zawartych i od tego żądania nie odstąpimy.

Do stawiania zaś tego żądania mamy wszelkie prawo, bo mamy po temu siłę.

Czy delegacja nasza ma dostateczne przekonanie o tym stanie rzeczy — nie chcemy przesądzać. — Nie twierdzimy téż, że potrzeba już dzisiaj wydać hasło takiéj opozycji, jakąśmy powyżéj nakreślili — zwracamy dopiero uwagę na to, że taki a nie inny jest wóz i przewóz — i to jest pierwsze nasze słowo do gabinetu niby-nowego.

(*Dokończenie uwag Fadiejewa: „O kwestji wschodniéj i słowiańskiéj*“)

„Każdy naród słowiański potrzebuje swego rządu dla spraw domowych i wielkiego słowiańskiego władcy dla spraw wspólnych. Bez tego drugiego warunku samoistność jak bałkańskich tak i naddunajskich narodów słowiańskich nie da się przeprowadzić. Gdyby dziś byli oswobodzeni bez zjednoczenia się koło Rossji, ocknęliby się jutro w dawniejszém, ba jeszcze gorszém położeniu. W chwili, kiedy Rossja prawdziwy swój sztandar wywiesi, prawda ta stanie się dla Słowian jasną i oczywistą.

Zażarta nieprzyjaźń Europy ku nam, polega właśnie na przekonaniu o nieuniknieniu takiego obrotu rzeczy, skoro tylko raz początek dany będzie. Austrja nie zezwoli na niezawisłość Słowian bałkańskich ze względów własnéj obrony, ale państwa zachodnie nie sprzeciwiałyby się takiéj niezawisłości, gdyby tylko mogły wierzyć w zupełną polityczną samoistność krajów i to zapomocą Rossji oswobodzonych. Anglja nie obawiała się wcale oswobodzenia Włoch przez broń francuzką. Europa z zazdrością czuwa nad Turcją w tém przekonaniu, że pojedyńcze jéj cząstki nie mogą być samoistnemi w znaczeniu międzynarodowém, ale w skutek przyrodzonego pokrewieństwa, chroniąc się przed Niemcami, przylgną politycznie do Rossji. Austrjacko-słowiańskie narody są w takich samych stosunkach.

Ale jeżeli reszta Słowian bez Rossji nic uczynić nie może, to z drugiéj strony i Rossja bez nich wiele dokonać nie potrafi. Przeciw nam jest — Europa. Żyliśmy z nią w przyjaźni, dopóki wzmianki nie było o szczepowém, przyrodzoném posłannictwie Rossji; skoro zaś tylko Europa poznała to posłannictwo, skoro się wyjaśniła historyczna nasza indywidualność, popadliśmy w nieprzyjaźń i wzbudziliśmy podejrzenie.

Taki obrót rzeczy był nieunikniony. Przeciw zjednoczeniu Włoch oświadczyli się tylko Niemcy, przeciw zjednoczeniu Niemców, jeżeli to przyjdzie do skutku, jak się tego łatwo spodziewać można, oświadczy się wielu, przeciw historycznemu rozwojowi Rossji stoi cała Europa; tylko amerykańska rzeczpospolita przyjaźnie dla niéj usposobiona. Dwa pierwsze przewroty, włoski i niemiecki, zaszły w dziejach niespodziewanie. Nikt nie sądził, że się w taki sposób uskutecznią i dlatego też nie znalazły na razie stanowczego oporu; drugi z nich jeszcze się nie ukończył. My nie możemy rossyjskich celów naszych ani na wschodzie ani też gdzieindziéj osiągnąć niespodziewanie, korzystając z sprzyjających okoliczności. Każdy nasz krok już od dawna jest strzeżony. Rossja może wprawdzie w czasach perjodycznych zamieszek w Europie wiele rzeczy wykonać, ale im więcéj wykona, tém prędzéj sprzymierzą się przeciwnicy, by zgodnie przeciw nam stanąć. Rossja nie ma w Europie sprzymierzeńców z przeświadczenia, prócz swéj naturalnéj rodziny słowiańskiéj i prawosławnéj (Greków i Rumunów). By ta rodzina przejęła się zaufaniem do Rossji, trzeba jéj przy najbliższéj sposobności udzielić skutecznéj pomocy, trzeba szukać takiéj sposobności i w pierwszéj zaraz chwili zwyciężyć. W dalszéj, nieraz jeszcze powtarzającéj się walce, któréj nie będzie można uniknąć, będziemy już mieli sprzymierzeńców.

Główne dla Rossji trudności w sprawie wschodniéj, polskiéj i czarnomorskiéj splecione są w jeden kłębek; nie można żadnéj z nich dotknąć nie naruszając zarazem i dwóch innych. Kwestji wschodniéj nie można rozstrzygnąć na Bałkanie, polskiéj nie rozwiąże się w Warszawie, a sprawy opanowania Czarnego morza nie ukończy się na Bosforze. Wszystkie te trudności zdzierzgnięte są w jeden wspólny węzeł nad środkowym Dunajem (w Austrji).

Widzieliśmy już niemożność rozpoczęcia sprawy słowiańskiéj na południu; tamtędy do niéj nie możemy przystąpić i nie mamy do tego żadnéj nawet przyczyny. Klucz pozycji, jak się to wojskowym mówi językiem, nie tam leży. Gdyby sprawy północnosłowiańskiéj rodziny pomyślnie się ustaliły, spadłoby z Turcji wieko, pod którém dni swych dożywa. Wtenczas żadna siła państw nadmorskich nie utrzymałaby Turcji ani na rok więcéj. Z przymierzem europejskiém zderzymy się bezwątpienia nad środkowym Dunajem w Austrji, ale nigdy już w Turcji.

Przy powszechném do nas niezaufaniu nie możemy się spuszczać na los szczęścia i bez rozwagi stawać do boju. Europa nie rozdzieli się w razie walki z nami na dwa obozy. Anglja zawsze po téj będzie stronie, która półwysep bałkański przeciw nam weźmie w obronę; Prusy dadzą Austrji rękojmię jak w r. 1854, co równa się przymierzu stronnemu; Francja w takiéj chwili nie rozpocznie sporów z Anglją, Austrją i Prusami, by nam drogę do Carogrodu utorować. Cóż więc począć w takim przypadku? Iść za Dunaj pomijając Austrję? — niepodobna. Iść na Austrją? — Dotąd w razie wojny wschodniéj przeciw nam są wszelkie korzyści po stronie Austrji. Podpierana przez Prusy, Anglję, Turcję i rewolucję w naszéj Polsce, która zawsze od niéj zawisła, zajmuje bardzo obronne stanowisko i nawet sama nieprzyjacielskie rozpocznie kroki. Jak długo Rossja nie zatknie sztandaru słowiańskiego, jak długo sprawa słowiańska skoncentrowana będzie wręku Austrji, tak długo prawdopodobieństwo pomyślnego skutku zamierzonéj walki nie jest po naszéj stronie“.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 2 lutego.

(*L*) [Posiedzenie towarzystwa demokratycznego.] Towarzystwo narodowo-demokratyczne po długim odpoczynku odbyło wczoraj znowu walne zgromadzenie. W zastępstwie nieobecnego prezesa zagaja posiedzenie pan Karol Widman, łącząc z zagajeniem sprawozdanie z czynności wydziału. Oto co z niego wyjmujemy: Towarzystwo demokratyczne mało wprawdzie zdziałało, ale zawsze wyjednało dla demokracji poważne stanowisko w kraju. Miało ono zadanie działać oraz dodatnio i ujemnie. W dodatniém działaniu stał mu na zawadzie obecny system rządowy i różność zdań w kraju. Rezolucje powzięte w towarzystwie pozostały bezskuteczne, bo nie mogły się zamienić w czyn. [illegible] z zarzutem, że nie ma na oku Polski lecz Austrji, [illegible] tych, [illegible] stronnictwo [illegible] sojuszu [illegible] ludowe zgromadzenie w ogrodzie [illegible] lwowskich [illegible].

[illegible]

Liczba nowych członków wynosi 16. Pan Groman referuje o wnosku wydziału podwyższenia wkładek miesięcznych z 25 na 35 cent. [illegible] we Lwowie 610 złr., podróż delegatów do Pragi 215 złr. i t. p.

Piątkowski wnosi podwyższenie na 50 cent. [illegible]

Następnie referuje dr. Czemeryński o wnosku wydziału dotyczącym memorandum ministerjalnych [illegible]

[illegible]

Za wnioskiem tym przemawiają Groman i Piątkowski.

Romanowicz zwraca uwagę na niejednakowe [illegible] memorandum mniejszości, do któréj należy jego ekscelencja. Jeden z nich mówi o zadaleko idących żądaniach rezolucji galicyjskiéj, drugi zaś podnosi korzyści wypływające z atrybutów rajchsratu, mocą których takowy może położyć tamę „zachciankom federalistycznym“ etc. Przestrzega mówca, byśmy nie uczynili z byłego ministra rolnictwa taką gwiazdę narodu, jak ongi z hr. Gołuchowskiego.

Rezolucję proponowaną przez wydział przyjęto jednozgodnie.

Następuje projekt podziału na sekcje. Według tego projektu towarzystwo ma być podzielone na 5 sekcji, z których każda otrzyma nazwę stosownie do jéj zadania (ekonomiczno-wojskowa, polityczna etc.) i każda obierze przewodniczącego; oraz przedkłada wydział tymczasowy podział towarzystwa. Wniosek i podział po krótkiéj dyskusji przyjęto. Na porządku dziennym był jeszcze wybór do wydziału i zniesienie stempla dziennikarskiego. Obie zaś przedmioty dla spóźnionéj pory odłożyć musiano na przyszłe zebranie, które nastąpi w tych dniach.

Warszawa. Komitet urządzający zamienił znowu kilkadziesiąt miast i miasteczek w gubernjach lubelskiéj i płockiéj na wsie i osady. [illegible]

Chełm. [Gwałt religijny.] [illegible]

Wiedeń 1 lutego.

S. [illegible] dewszystkiem żąda *N. fr. Presse*, to jest wybawienia niemieckiego miasta Biały (!) z niewoli polskiéj i przyłączenia go do Szlązka (z którym Niemcy łatwiéj myślą dać sobie radę!) Widzicie, że jak na początek, kiedy jeszcze zwycięztwo centralistów zawisło od orzeczenia cesarskiego — występują oni już z żądaniami wcale nieskromnemi. Możemy z tego mieć miarę, co to będzie, jeżeli zwycięztwo ich będzie faktem dokonanym. Możemy wtedy być przygotowani na nowe rządy Bacha i Schmerlinga. Niemniéj jednak jeżeli sumiennie rozważymy, co sobie teraz życzyć mamy, nie możemy sobie nic innego życzyć jak tylko jedno z dwojga: albo zupełnego rządu większości, albo zupełnego z nią zerwania. Stokroć zaś pożądańszém dla nas w téj chwili być musi zupełne zwycięztwo i rząd większości, niż jakikolwiek inny połowiczny stan rzeczy. Niechaj spróbują ci panowie, niechaj jeszcze raz usiłują urzeczywistnić mrzonkę swą o cywilizacyjnéj misji niemieckiego narodu; niechaj zrobią tabula rasa w Galicji; niechaj odwołają rozporządzenia językowe, co do których *N. fr. Pr.* skarży się, że p. Possinger z wprowadzeniem ich w życie zanadto się pospieszył; niechaj oderwą znowu jakąś graniczną część Polski od Galicji; niechaj to wszystko robią. Owszem, prosimy ich oto; wyświadczą nam usługę; bo przyspieszą własny upadek, a nas prędzéj do celu poprowadzą. Możemy panów centralistów zapewnić, że nie boimy się ich rządów; mogą się one tylko przyczynić do zszeregowania opozycji naszéj narodowéj w jeden zwarty szyk bojowy, i do podniesienia Galicji na to stanowisko, które już dawno powinna była zająć i na którém stojąc Węgrzy — zwyciężyli Niemców. Naprzód więc panowie centraliści! zacznijcie bój — czekamy spokojnie pewni, że ostateczne zwycięztwo może być tylko po naszéj stronie.

Wiedeń 2 lutego.

K. Wczoraj odbył się bal urządzony przez stowarzyszenie „Siła“.

W sali „zum grünen Thor“ zebrało się przeszło 200 osób, po większéj części Polaków. Rzemieślnicy z żonami i córkami, członkowie „Ogniska“, kilkunastu Polaków w Wiedniu zamieszkałych składali towarzystwo balowe. Do 6éj zrana ochoczo i wesoło się bawiono, tańcząc naprzemian mazury, czardasza i w końcu krakowiaka połączonego ze śpiewkami, z których niejedne udały się doskonale..

Miło było zaiste patrzeć, jak ta drużyna rzemieślników polskich umie na obcéj ziemi wspólnie pracować i wspólnie się bawić, zachowując tradycje i zwyczaje narodowe i polityczne węzły łączące ich z krajem.

Jakkolwiek wszyscy delegaci dostali zaproszenie, dwóch tylko przybyło: pp. Zyblikiewicz i Szeleszczyński; dwóch na 36! Prawdziwie że podobna obojętność jest nie do wytłómaczenia.

Bo to nie dosyć rzucić te kilka reńskich za bilet, ale trzeba przecież pokazać, że jako kierownicy narodu dbają i zajmują się każdém choćby najnieznaczniejszym objawem życia narodowego.

A jeżeli gdzie i kiedy to jest niezbędném, to w tym wypadku, gdzie się ma do czynienia z mniéj oświeconymi, a zatém mniéj wyrozumiałymi!

Wiedeń. [Nowy gabinet.] *Wiener Zeitung* z dnia 2 lutego zamieszcza następujące odręczne pismo cesarza:

Kochany kawalerze Hasner!

Mianuję pana prezydentem mego ministerstwa dla wszystkich w radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów i nadaję panu zarazem godność tajnego radcy z uwolnieniem od opłat.

Nie uwzględniając prośby o dymisję, podanéj przez ministrów Plenera, dra Giskrę, dra Herbsta i dra Brestla, a pozostawiając ich na dotychczasowych posadach, mianuję na pańskie przedstawienie mego fmp. Jana Wagnera moim ministrem obrony krajowéj, szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych dra Antoniego Banhansa i radcę ministerjalnego w témże ministerstwie dra Karola Stremayra, — pierwszego moim ministrem rolnictwa, drugiego ministrem wyznań i oświecenia, stosownie do czego chciéj pan dalsze poczynić rozporządzenia.

Wiedeń 1 lutego 1870.

Franciszek Józef wł. r.

Plener wł. r.

O znaczeniu tego przejściowego gabi-

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Wieczorem starościna miała kilka osób u siebie. Gdy Siemionowicz się pokazał, spojrzała nań groźno, okazując mu wysokie niezadowolenie swoje. Biedny młodzieniec skromnie się wcisnął i znać było po nim, że nie ma się tak dalece z czém chwalić.

— No, panie hrabio, chodź tu i tłumacz się! Czyje są te taranty?

— Jakiegoś księcia Korjatowicza! — rzekł Siemionowicz — ale w pałacu nie mogłem się nic dowiedzieć . . . do nikogo dojść, nic wybadać. Mówiono, że taranty są ze stada jego na Podolu i że je niedawno przyprowadzono; że książę ma podobnych całe jedno stado.

— Ale któż on jest? który? jaki? . . . nigdy, nikt o takim Korjatowiczu, któryby choć jednego miał taranta, nie słyszał.

— Ja także, — zawołał Siemionowicz.

— A to może ja państwu nieco objaśnić potrafię — odezwał się podżyły kasztelan bracławski. — Książę ma dobra w naszym kraju, znaczne dobra, piękne stada. Władali niemi z jakiegoś przekazu testamentowego książęta Woronieccy, a teraz mu je oddali.

— Dawnoż on tu jest?

— Nie wiem, od kilkunastu dni podobno.

— Słowem, że zagadka! — zawołała starościna śmiejąc się. — Jeśli nieżonaty, tobym dla tarantów za niego poszła.

Śmiali się wszyscy i na tém się skończyło. Siemionowicz był ponury i wymknął się wcześnie.

Nazajutrz jeszcze Gietta siedziała przy toalecie w pudermantlu, a fryzjer Jonquille, jeden z najsłynniejszych artystów owego czasu, trefił jéj główkę, gdy oznajmiono jéj Siemionowicza. Nie wątpiła, że przynosi wieść o tarantach; kazała go wpuścić i dała mu oglądać oblicze nietknięte jeszcze wiatru powiewem... takie, jakie wyszło z rąk Jonquilla i promieni poranka. Była piękna jak cukierek... biała, różowa, świeża, jak ci ludzie, co nic nie czują, nic nie kochają i wieczną młodością za to jaśnieją.

Siemionowicz ledwie dyszał.

— Pani! — zawołał w progu — pani!

— Cóż tedy?

— Tajemnica! cud! niezbadane wyroki boże!... Korjatowicz z tarantami... w pałacu, bogaty jak Krezus... to ten sam, co stał na Marywilu, chodził w butach kozłowych i wyglądał jak parobek! To ten sam! widziałem go jadącego konno na takim koniu, że fraszka taranty... na arabie siwym.

— No, ale zkądże ten arab i ta powieść arabska prawdziwie? Zkąd bogactwa, zkąd zmiana losu, co się stało? Ja chcę wiedzieć!

Siemionowicz pociesznie tragicznie załamał dłonie.

— Pani! — zawołał — żądania twoje rozkazami; ale ja . . . jestem jak w rogu. Nie wiem nic prócz tego jednego, że to ten sam, albo jak djabeł do niego podobny . . . Ale ten sam, bo mi się zdala ukłonił. . .

— A czemużeś go nie zatrzymał i nie zapytał?

— Moja wina! wstydziłem się! Jakże mi się było przyznać, że ja, kuzyn jego, nic nie wiem?

— Pozwól sobie powiedzieć hrabio . . . że chyba żartujesz ze mnie.

Jonquille! — zawołała, — ten lok spada mi nieładnie... Żegnam hrabiego... do widzenia!

Pokazała mu plecy pokryte pudermantlem, z koronkami wprawdzie. Siemionowicz się wycofał. Rzeczywiście nie tyle się na niego gniewała, co na los, który sobie pozwolił z niéj zażartować i wskrzeszał w splendorach jakichś czarownych charłaka, którego ona na śmierć skazała i pogrzebała.

Niewiele jéj teraz szło o to, żeby się dowiedzieć, jakim sposobem kniaź z ubogiego komisanta Kapostasa stał się nagle bogatym panem; ale się gniewała, że śmiał przeciw jéj woli i na złość wyjść na świat w téj nowéj postaci.

— Co tu zrobić? — myślała — co począć?... Niéma wątpliwości, że on i kasztelanowa się znajdą; że się rozmówią; że cała machinacja się odkryje.

Tego dnia i z Jonquilla była niekontenta, i z siebie i ze służącéj, która ją trzy razy ubierała, zawsze coraz gorzéj. Humor był okropny.

Naostatek zrzuciła suknię, wzięła czarny szlafroczek, chusteczkę koronkową, narzutkę skromną i kazała się wieść do kasztelanowéj, nie żeby jéj oznajmić, ale aby ją wybadać, czy też i ona już coś wie. . .

Pałac jak zwykle był zamknięty, salony puste, kasztelanowa w swoim pokoju z robotą w ręku. Od niejakiego czasu były z sobą dosyć zimno. Gietta jak najczuléj ją przywitała, patrząc bacznie w oczy przyjaciółce, badając wyraz jéj twarzy, ale nic na niéj zdradzającego nowe jakieś uczucie, ożywienie, wyśledzić nie mogąc. Rozmowa szła jak konie zmęczone po piasku.

— Nic nowego? — spytała Gietta.

— A cóż chcesz, bym ja nowego tu siedząc, wiedzieć mogła, — uśmiechając się odezwała Nina, — ty tak jesteś żądną nowości, iżbyś je nawet odemnie mieć chciała. Niestety! patrz... oto moje nowości! Puszczają kasztany, zielenią się lipy, kwiatki się otwierają, ptastwo świergocze...

— Nikt u ciebie nie był? — egzaminowała Gietta.

— Żywéj duszy od twéj ostatniéj bytności.

— Nie miałaś listów?

Kasztelanowa popatrzyła na nią zdziwiona i ruszyła ramionami, odpowiadając spokojnie.

— Ty chyba coś wiesz, co mnie obchodzić może, a nie chcesz mi powiedzieć.

— Ja! nic nie wiem! doprawdy, nic; ale nie mogę się wydziwić klasztornéj ciszy, w któréj ty żyjesz... badam cię, bo takiego życia zrozumieć nie mogę.

— A jednak, — poczęła zwolna kasztelanowa, wracając do swéj roboty, — jak tobie właściwe to trzpiotowstwo, tak mnie moja cisza. Ja nie rozumiem twojego niepokoju, kręcenia się, latania za czémś niepochwyconém... téj gorączki bez celu...

— A twój cel? powiedzże mi twój cel, moja babuniu! — przerwała starościna.

— Mój? jak najciszéj dosunąć się do końca i spocząć tam, gdzie jest wiekuiste odpocznienie.

To powiedziawszy westchnęła i szyła daléj.

— Ja zaś świętą nie będąc, myślę o świecie... i bawić się lubię... A wierz mi, — rzekła szybko, — że gdybyś miała nadzieję szczęścia, nie odrzuciłabyś go na ziemi.

— Cóż, gdy nie mam téj nadziei?

— Trzeba jéj szukać!

— Nie warto. — Spokojnie odparła kasztelanowa.

Po chwili takiéj rozmowy Gietta wstała, pożegnała przyjaciółkę, pocieszona tém, że ona nic nie wiedziała.

Ale jakże być mogło, ażeby starościna o takiém wydarzeniu osobliwszém, o nowém zjawisku, o pałacu i tarantach nie wiedziała nic! To ją we własnych oczach upokarzało.

Wieczorem tego dnia przyjmowała pani marszałkowa, starościna pojechała do niéj. Towarzystwo było bardzo świetne, sztywne, pełne dyplomatów, dygnitarzów, cudzoziemców. Grano i śpiewano, unikano rozmowy o sprawach publicznych umyślnie, szeptano cicho lub mówiono o fraszkach. Gospodyni pilnowała, aby w jéj domu jak najmniéj politykowano. Pani Zamojska opowiadała o Włoszech i południowje

netu pisaliśmy już w ostatnim numerze. *Presse* pisze w téj mierze:

„Być może, iż z nową listą ministrów nadchodzi jeszcze dla gabinetu Giskra-Herbst panowanie »*stu dni*«. Zakończenie przesilenia pozostaje niemniéj ostatnim gwoździem do trumny dogmatystów konstytucyjnych. Gabinet, z którym dwie trzecie części obu izb się zgadzają, szuka mimo to sześć tygodni napróżno w obu izbach kolegów, którzyby skłonnymi byli wstąpić do „łodzi niosącéj Giskrę i jego szczęście.“

„Kto dzisiaj nie pojmuje — mówi daléj *Presse* — że nasza konstytucja bez ratunku przepadła, i że pełnemi żaglami płyniemy do chaosu, w którym wkrótce tylko szabla będzie mogła utrzymać porządek, jeżeli zaraz i to z całym naciskiem nie weźmiemy się do tego, ażeby parlamentowi przez reformę wyborczą dać szerszą podstawę u ogółu ludności; ten powinienby się za pieniądze pokazywać. Kto jednak sądzi na serjo, że tę pewną podstawę osiągnie, jeżeli przez proste zadekretowanie bezpośrednich wyborów da Polakom i Słoweńcom sygnał do opuszczenia rajchsratu; w tego głowie świat inaczéj się odbija jak u zwykłych śmiertelników.“

Słowa te są najlepszym dowodem, że zapatrywania nasze nie są odosobnione, i czy ministerjalna większość rajchsratu jest większością nawet niemieckiéj ludności, to dziś wielkie pytanie.

— Osobna komisja izby panów przyjęła po dłuższych rozprawach i z niektóremi zmianami wniosek Jerzego hr. Thurn następującéj treści:

„Obligi pierwszeństwa przedsiębiorstw kolejowych we wszystkich w radzie państwa reprezentowanych królestwach i krajach, jeżeli posiadają gwarancję państwa co do oprocentowania i zwrotu kapitału, mogą być użyte w celu ulokowania kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod publiczną kontrolą zostających, sum pupilarnych, powierniczych i depozytowych a zarazem według kursu giełdowego na kaucje służbowe i handlowe.

— [Posiedzenie komisji budżetowéj.] Na wczorajsze posiedzenie komisji budżetowéj przybył ze strony rządu minister finansów dr. Brestl.

Schindler referował o ustaleniu dotacji na wydatki dworu aż do końca roku 1879. Uchwalono roczną sumę 3,650,000 zł. w. a.

Na subwencjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych przyjęto do budżetu — 11,594,000 zł. w. a.

Stefens referował o fabrykach skarbowych. Takich zakładów istnieje obecnie już tylko dwa, t. j. drukarnia rządowa w Wiedniu i drukarnia rządowa we Lwowie. Dochody z pierwszéj wynoszą rocznie 780,000 złr., wydatki 705,500 złr.; pozycje te przyjęto. Dochody drukarni rządowéj we Lwowie wynoszą 53,800 złr., wydatki 51,400 złr.; w tym względzie czyni referent dwa wnioski, które komisja przyjęła: 1) obydwie pozycje przyjmuje się na ten rok do budżetu; 2) należy wezwać rząd, by rozważył, czyby drukarni rządowéj we Lwowie z końcem r. 1870 wypuścić nie można.

Na tém skończyło się posiedzenie.

— Na dzisiejszém posiedzeniu komisji budżetowéj wybrano komisję znawców w celu zbadania konwencji z Anglją, dotyczącéj przywozu wełnianych i bawełnianych towarów.

Przy pozycji „loterja“ wywiązała się żywsza dyskusja; w końcu przyjęto dwa wnioski referenta: 1) Wezwać należy rząd, by przez dalsze uszczuplenie liczby ciągnień, utorował drogę do zupełnego zniesienia małéj loterji liczbowéj; 2) wezwać należy rząd, by zbadał, czyby ze względu na finansowy interes państwa nie było lepiéj, czynności dotąd przez urzędy i dyrekcje loteryjne załatwiane, przekazać władzom skarbowym.

W końcu przyjęto pozycje: „Myta,“ „Bezpośrednie podatki“ i „Subwencje i dotacje.“

Petersburg. [Spisek]. O spisku odkrytym dochodzą obecnie następujące dalsze szczegóły: Główne ognisko jego było w Petersburgu i Moskwie, a nazywał się sądem ludowym (*narodnaja rassprawa*). Godłem był topór i nim oznaczano proklamacje wydawane w imię sprawiedliwości ludowéj.

Uwięziony sędzia pokoju Czerkiesow, ma utrzymywać, że pisma kompromitujące jemu przez pomyłkę doręczono, on zaś sam wcale do spisku nie należał. Prezesem osobnéj komisji śledczéj nie jest tym razem Szuwałow, naczelnik trzeciego oddziału carskiéj kancelarji, ale senator Czemadurow. Liczba skompromitowanych osób wynosi 700, w niéj wiele kobiet. Osobno od całego śledztwa ma się niebawem odbyć proces o zabójstwo studenta Iwanowa, przyczém jakeśmy już donosili, głównie obwinionym jest student Uspieński.

— [Komitet słowiański w Warszawie, — propaganda panmoskiewska w Austrji, — ostrzeżenia *Gołosu*]. Z powodu artykułu *Neue fr. Presse* o panmoskiewskim komitecie w Warszawie, organa moskiewskie z całą zaciekłością występują, raz z dowodami, że cel komitetu jest czysto humanitarnym a nie politycznym — powtóre, roztrząsają czynności i zabiegi Austrji, jakoby szkodliwe dla Rossji.

Gołos tak o tém pisze: „Założenie w Warszawie na wzór petersburgskiego, kijowskiego, charkowskiego i innych dobroczynnych komitetów słowiańskich, dało powód gazecie wiedeńskiéj *Neue fr. Presse* do wezwania ministerstwa spraw zewnętrznych, aby „zażądało objaśnienia z Petersburga i w razie niezadowalniającéj odpowiedzi, działało stosownie do takowéj.“

„Rzecz to nie nasza — pisze *Gołos* — bronić słowiańskiego komitetu dobroczynności; rachunki i protokóły z posiedzeń tego komitetu przekonają najzupełniéj każdego bezstronnego widza, o humanitarności jego celów.

„Skromne sumy, zebrane z ofiar dobrowolnych na korzyść różnych towarzystw literackich, teatrów narodowych, na szerzenie oświaty między Słowianami, na pamiątkę Jana Hussa i różne dziełka popularne, na zakupywanie książek i gazet rosyjskich dla Słowian, na wydanie słowiańsko-polskich ewangelji i słownika porównawczego narzeczy słowiańskich, na szkoły i cerkwie południowo-słowiańskich krajów, na stypendja i wsparcia studentom słowiańskim, jasno i jawnie przemawiają, że komitet słowiański nie działa w żadnych celach politycznych, a ma na celu jedynie niesienie pomocy (?) Słowianom.

„Dziwimy się złośliwości gazety wiedeńskiéj, która ze ślepym fanatyzmem występuje przeciw komitetowi, któremu przypisuje, jakoby miał na celu burzyć Słowian południowych Austrji i Turcji, a który nic wspólnego z rządem i polityką nie ma.

„Jeżeliby wejrzeć w czynności — pisze *Gołos* daléj — rządów wiedeńskiego i peszteńskiego, które nie ze składek dobrowolnych, ale z kasy narodowéj, zużywają ogromne sumy na agitacje polityczne w Niemczech i Turcji, to zobaczymy, co ztąd wyniknie?

„Najprzód, że główna uwaga Austrji zwrócona jest na Niemcy, gdzie ona dotąd jeszcze werbuje sprzymierzeńców i przyjaciół sekretnym sposobem, funduszem asygnowanym hr. Beustowi przez rajchsrat niemiecki.

„Szanowny kanclerz podkupuje pisarzy niemieckich, którzy według sygnału danego z Wiednia', piszą panegiryki rządom cyslitawskim: hr. Beustowi, Giskrze, Herbstowi i Hasnerowi. Ordery austrjackie dostaje każdy, kto w ciągu roku choć trzy wiersze' napisze na korzyść Austrji, kto żywiąc w Niemczech kierunek austrjacko-niemiecki, wierzy jeszcze po traktacie pragskim w wielką misję Austrji w Germanji, albo w austro-madziarski liberalizm.

„Z kasy państwa pobierają pensje całe legjony uczonych niemieckich profesorów, lub innych kulturtregerów, sprowadzonych z Niemiec do Austrji, aby germanizowali Słowian we wszystkich krajach Cislitawji. Z kasy państwa pobierali pieniężne nagrody i koszta podróży wszyscy niedawno przybyli z Niemiec do Wiednia na „Schützenfest,“ gdzie sam minister Giskra szukając sprzymierzeńców przeciw Prusom, wygłosił mowę ultra-germańską, którą hr. Beust przez kilka dni objaśniać musiał okólnikiem do wszystkich agentów dyplomatycznych za granicą austrjacko-węgierskiego państwa. Zebrania i zjazdy rozmaitych specjalistów niemieckich i innych reprezentantów podróżujących na koszt rządu dlatego tylko, aby Austrja na zebraniach takowych przedstawiała państwo niemieckie.

„Jeżeliby Austrja zwracała uwagę li tylko na Niemcy, nie dziwilibyśmy się, bo widzielibyśmy w tém tradycjonalną politykę Habsburgów; ale agitacje w Słowiańszczyźnie południowéj, dla któréj Austrja, jak sama pokazała, nie ma sympatji, nie może nas nie dziwić.

„Jeżeliby jakakolwiek gazeta rossyjska wyzywała rossyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych, do zażądania od hr. Beusta objaśnienia z powodu działań bractwa św. Seweryna na Wschodzie, lub w gubernjach nadwiślańskich, to zdaje się nam, że hr. Beust nie zrozumiałby tego, albo przyjął za żart.

„Dlaczego nie krzyczą żydowskie gazety wiedeńskie na Prusaków za to, że założyli szkołę protestancką dla panien w Tarajewie, że w Belgradzie założyli także stowarzyszenie protestanckie, że stowarzyszenie Gustawa Adolfa zaczęło tak silnie oddziaływać w Czechach, Morawji i Transylwanji, gdzie dotąd ofiarowano więcéj niż 100,000 talarów.

„Żeby w rzeczy saméj uspokoić gazety wiedeńskie co do komitetu słowiańskiego, ucieszyć je musimy kilkoma otwartymi wyrazy na rzecz panslawizmu w Austrji i upewnić je, że panslawizm będzie się rozwijał w Austrji, i tém bardziéj, im ministrowie Austrji i Turcji trzymać się będą téj polityki względem Słowian, jakiéj trzymali się ich poprzednicy i jakiéj oni do dziś się trzymają.

„Narody słowiańskie Austrji i Turcji myślą na serjo o swojéj przyszłości i dziś przyszły do dwóch wniosków, raczéj rezultatów: jedni myślą, że każde oddzielne plemię słowiańskie, punkt swój ciężkości powinno mieć w sobie, w narodowości swojéj, w swojém narodowém istnieniu, drudzy utrzymują, ze dla Słowian konieczny jest jeden narodowy i polityczny środek ciężkości, aby jedność pochodzenia rysowała się i w jedności politycznéj.

„Pierwsze zdanie Słowian Niemcy nazywają partykularném, drugie zaś panslawistyczném.

„Partykularyści słowiańscy — pisze daléj *Gołos* — których dążenia są własnością mniejszych plemion słowiańskich Austrji i Turcji, mogliby posłużyć jako podpora Austrji i Turcji, jeżeliby partykularyzm ten dobrze zrozumieli w Wiedniu, Peszcie i Carogrodzie, żeby, zrozumieli go, jakim on jest w rzeczywistości, t. j. jako jedyny środek przeciw panslawizmowi. Chorzy ci dwaj przyjaciele stać się powinni rzeczywistymi protektorami partykularyzmu.

„Panslawiści pragną złączyć się z Rosją, a ta jeśli dobrze rozumie swoją rolę, powinna być prawdziwą protektorką kierunku drugiego, t. j. idei panslawistycznéj. (Przyznaje *Gołos*, że panslawizm jego jest tylko panmoskwicyzmem).

„O panslawizmie wysoko-rozumni Niemcy piszą, że on jest snem fantastycznym przyszłości, że to utopja narodowa, że używają go tylko ci, co straszyć chcą bojaźliwych swoich politycznych przeciwników. Panslawizm rodzi się u tych plemion słowiańskich, które bardziéj są uginatane przez Niemców, Węgrów i Turków — jak to widzimy u Czechów i Słoweńców z jednéj, Bułgarów i Serbów z drugiéj strony. Gdzie Turcja lub Austrja przestają gnieść Słowian, tam zaczynają dwaj ci sprzymierzeńcy pojmować przyszłość swoją, a pojmując ją, starać się oni powinni, aby wszystkie narody słowiańskie w składzie ich państwa swobodnie się rozwijały i zbogacały język swój narodowy, aby odświeżały i wzmacniały życie swoje polityczne i narodowe, to jest, aby rozwijały partykularyzm słowiański.

„Wrogowie Słowian — w końcu pisze *Gołos* — dotąd patrzą na panslawizm, jako na utopją. Ale przy dalszym ucisku Słowian austrjackich, on bardzo łatwo może być faktem. Wtenczas bezwątpienia zmniejszy się liczba partykularzystów słowiańskich, a powiększy się panslawistów, nawet i bez współudziału komitetu panmoskiewskiego w Warszawie.“

Francja.

Paryż 29 stycznia.

□[Mowa i znaczenie Olliviera — stempel od dzienników — adres węgierski dla Rocheforta — rada gminna — książe Piotr — papież Honorjusz — dymisje — zdanie Guizota o Ollivierze]. Ollivier w swojéj ostatniéj mowie w ciele prawodawczém przedstawił się jako roztropny mąż stanu a zarazem świetny mówca. Thiers i Forcade, każdy ze swéj strony robili co mogli, aby go postawić w fałszywém stanowisku i albo go opanować, albo strącić. Co więcéj: nikt z jego kolegów na ławie ministerjalnéj nie ruszył się w czasie téj komedji. Czy to z przerażenia, czy też z wyrachowania, dość, że żaden nie wystąpił przeciw Thiersowi ani przeciw Forcadowi; gdy Ollivier wszedł do izby, było za późno, a większość zdawała się życzyć sobie, aby przykre wrażenie nie tak prędko przeminęło. — Ollivier przeto musiał na nowo wszystko naprawiać, co zaczęło już wychodzić z karbów porządku, musiał utrwalać swoje stanowisko i rozrywać sieć intryg. I udało mu się to najzupełniéj. Izba przyklasnęła ministrowi i złożyła mu votum zaufania 212 głosami przeciw 32. Ollivier tą przemową i jéj powodzeniem zapewnił sobie znaczenie w izbie, znaczenie jego urosło w kraju i Tuilerjach.

Guizot wyraził się temi słowy o Ollivierze: „Ten młody człowiek wzbudza we mnie wielki szacunek ku sobie; jest on już zdolnym i inteligentnym ministrem, za rok będzie może wielkim ministrem.“

Gazette de France donosi, że na radzie państwa wniesiono nowy projekt w sprawie stempla od dzienników. Stempel ma być zredukowany na trzy centimy w Paryżu, a na 1 cent. na prowincji.

Marsejlanka ogłosiła następujący dokument:

Do p. Henryka Rocheforta: w redakcji *Marsejlanki* w Paryżu.

Peszt 28 stycznia 1870.

Podpisani członkowie sejmu węgierskiego wynurzają swoją sympatję koledze z skrajnéj lewicy francuzkiego ciała prawodawczego i wyrażają oburzenie swoje z powodu prześladowania, jakiego pan doznajesz.

Józef Madarasz, Eugenjusz Kallay, Emerik Laszlo, Karol Babory, Aleksander Csarady, Aleksander Koermendy, Aleksander Csiky, Emeryk Henszlman, Władysław Goude, Jan Vidacs, Jan Vadja, Emeryk Kubosa, Szczepan Majeros, Ludwik Schrajer, Ludwik Deaky, Szczepan Patay, Gabrjel Clementisz, Aleksander Almasy, Eugenjusz Madarasz.

Miasto Paryż otrzyma nareszcie wyborczą radę gminną. Projekt mianowania rady gminnéj w stolicy przez ciało prawodawcze został zaniechany.

Sprawa księcia Piotra Bonapartego ma być wniesioną przed sąd 15 marca w Bourges. Liczba przesłuchanych dotąd świadków dochodzi 50. Książe jakkolwiek się z nim jak najłagodniéj obchodzą w śledztwie, ciągle jednak znajduje się w stanie egzaltacji.

Na szczególniejszą uwagę w artykule księdza Gratry, o którym poprzednio pisałem, zasługuje ustęp przytoczony z brewiarza 1520 r. W brewiarzu tym w lekcji na śgo Leona (28 czerwca) wyrażono: „Na tym synodzie potępieni zostali: Cyrus, Sergjusz, Honorjusz, Pyrrhus.... którzy mówili lub nauczali, że w naszym panu Jezusie Chrystusie była tylko jedna działalność woli.“ W rzymskim zaś brewjarzu dzisiejszym w téj saméj lekcji na św. Leona (28 czerwca) napisano: „na tym synodzie potępieni zostali: Cyrus, Sergjusz, Pyrrhus....“ Nazwisko Honorjusza wykreślone. Bardzo łatwy sposób zniesienia klątwy!.... Pater Garnier w przedmowie do wydania *liber diurnus* (1680) nadmienia z niejaką ironją, że uczyniono to dla krótkości (!).

Cesarz ma się dobrze; bywa na polowaniach a cesasarzowa jeździ na szlichtady do lasku bulońskiego.

Krąży wieść, za którą jednak nie ręczę, że panowie Daru, Louvet i Buffet podali się do dymisji.

Włochy.

Rzym 27 stycznia.

S. [Kongregacja jeneralna 24go — propozycja nieomylności — *methodus servanda in sessionibus* — dodatek do bulli — ułatwienia dyskusji — stenografowie i drukarnia tajna — ogłoszenie nieomylności narad — ferje]. Dnia 24 b. m. znowu odbyła się kongregacja jeneralna. Mszę celebrował msr. Sant. Alemany, arcybiskup z San Francisco w Kalifornji. Rozprawy dotyczyły jeszcze dyscypliny duchownéj. Przemawiali: Zammui-Casola, Strossmayer, Vitali i Faiet.

Monde zamieszcza tekst łaciński propozycji, doręczonéj soborowi przez kilku biskupów włoskich, a dotyczącéj definicji nieomylności papieża.

Rozdany biskupom: *methodus servanda in sessionibus generalibus Concilii Oecumenici, quod in Basilica Vaticana celebratur*, jest dodatkiem do bulli: *Multiplices inter*. Zawiera on 103 artykułów, które są systematyczną opozycją wszelkich idei, którychby następstwem być mogły sporne narady. Pewna grupa biskupów objawiła już poprzednio w swém podaniu życzenie, aby się sobór w swych publicznych dyskusjach stósował do reprezentacji narodów, lecz niechęć ku wszystkiemu, co tylko tchnie duchem nowego czasu, jakoteż zamiłowanie w tradycji nie dopuściły do tego; ostatni zresztą artykuł Syllabusa wykluczył raz na zawsze liberalizm ze wszystkich spraw kościelnych. Dodatek do bulli jest z drugiéj strony schronieniem dla biskupów niższych wiedzą i talentem od swych kolegów. Zapobiega on wszelkiemu fiasco w dyskusjach. Na każdém posiedzeniu jeneralném rozdawanym będzie spis dekretów już zaprojektowanych, a kto będzie chciał mówić, zapisze się na przedłożonym rejestrze z dodaniem projektu tego dekretu, który rozbierać zamyśla. Stenografowie otrzymają także i rękopis. Redakcja stenograficzna umieszczoną jest w tajnéj drukarni w bibljotece watykańskiéj. Odbijają tylko tyle egzemplarzy, ile ich potrzeba dla przełożonych kardynałów każdéj kongregacji—ich też decyzja stanowi, coby w urządzonych projektach zmienić jeszcze wypadało. Ponieważ sobór potrwa prawdopodobnie dłużéj, niż myślano, stronnictwo Syllabusa wniesło do papieża prośbę o ogłoszenie nieomylności odbytych narad dogmatycznych. Ogłoszenie to ma nastąpić w dzień św. Piotra i Pawła, poczém nastąpią ferje soborowe.

Opinione zaprzecza wieści podanéj w *Pressie* o układach między rządem francuzkim i włoskim co do traktatu wrześniowego.

Rzym 29 stycznia.

S. [Mowa Dupanloupa — kongregacja z 25. — obiad dla Szwajcarów — kazanie ks. Manning i biskupa z Tule — scheda de Romano Pontifice — historja adresów.] Po Darboy, arcybiskupie paryzkim, przemawiał także biskup orleański w kwestji dyscyplinarnéj, mianowicie o prawach i obowiązkach kleru w ogólności. Mowa jego nie była tyle oględną, co pierwszego prałata, ale bo też tamten oprócz znanéj skłonności do umiarkowanego liberalizmu, ma nadzieję otrzymania kapelusza kardynalskiego. Darboy czytał swoją mowę, Dupanloup czytał i mówił wśród największego zajęcia i uwagi zgromadzonych ojców. Wielu biskupów cisnęło się około niego, aby mogli lepiéj słyszeć. W końcu mowy odważył się Dupanloup na zrobienie dość zrozumiałego zarzutu o upadku ducha kościelnego w klerze rzymskim. Niektórzy z obcych prałatów, mając sposobność przekonania się o prawdzie téj skargi, przyklaskiwali mówcy; legaci nie poruszyli się; papież polecił im, aby się zachowali neutralnie.

Dupanloup, który albo sam zbadał dokładnie akustykę auli, albo też poszedł za dobrą radą, wyrobił sobie pozwolenie przemawiania z ławy prezydentów, stojącéj o 12 kroków przed tronem, zamiast z katedry naprzeciwko tronu papiezkiego umieszczonéj. W skutek téj zmiany ojcowie porzuciwszy swoje miejsca, stanęli w półkolu w około mówcy.

Oprócz mowy Dupanloupa, o któréj wrażeniu powszechném wszyscy mówią, tyle tylko wiadomém jeszcze jest o trzech kongregacjach z upłynionego tygodnia, że na niektórych posiedzeniach przyszło do bardzo burzliwych rozpraw.

Jeneralna kongregacja soborowa z 25. stycznia otwartą została zwykłą mszą, którą celebrował Msr. Angeloni, arcybiskup z Urbinu. Rozprawiano w dalszym ciągu o dyscyplinie kościelnéj: Mówili: Zwerger, Lachat, Melchizedechian, (który właściwie nie umiejąc po łacinie nie mówił sam, lecz przetłumaczoną jego mowę odczytał arcybiskup Berrardou,) Gastaldi, kardynał di Pietro i Msr. Ardou patrjarcha babiloński. W końcu kardynał de Angelis ogłosił narady nad pierwszym szematem dyscypliny kościelnéj, jako zamknięte; odesłanym on będzie do komisji w celu nowego przeglądu i redakcji dekretów.

W hotelu di Roma danym był wielki objad, na który zaproszonymi byli oficerowie szwajcarscy armii papiezkiéj, biskupi Szwajcarscy i zagraniczni pochodzący ze szwajcarji. Wszystkich razem wojskowych było 40, duchownych 20. Pierwszy toast wniesiono na cześć papieża, drugi za zdrowie obecnych prałatów, a trzeci na cześć Szwajcarji. Biskup z St. Gallen wyraził w długiéj przemowie podziękowanie w imieniu zaproszonych, oraz nadzieję, że kościołowi w Szwajcarji sobór doda nowéj mocy do dalszego rozwoju.

Msr. Manning kazał 27 stycznia w kościele St. Andrea della Valle w obec bardzo licznéj publiczności angielskiéj. Nie jest to wcale utalentowany mowca, ale odznacza się głębokiem poczuciem wiary i szczerością przekonania. W tymże samym kościele kazał także biskup z Tule o konieczności definicji dogmatu o nieomylności, ale jego mowa była pełną tak strasznych sofizmatów, że wielu słuchaczy powstało i wyszło.

Jeszcze dnia 21 stycznia rozdano ojcom soboru pod pieczęcią tajemnicy tak zwaną: *Scheda de Romano Pontifice*, która jednak mimo pieczęci tajemniczéj przeszła do wiadomości publicznéj. W piśmie tém postawioną została bardzo wysoko powaga papieża: Zostaje on ogłoszonym absolutną głową nieomylnego kościoła, ponad soborami i od nich niezawisłym. Pismo to nadto porusza rozmaite punkta polityczne, które już w Syllabusie wyrażono, zatwierdza boskie prawo książąt kościoła, odrzuca naukę o uznaniu faktów dokonanych (jest to powtórzenie klątwy na nieinterwencją z artykułu 62 Syllabusa), jako też prawo powszechnego głosowania. Najważniejszą jednak jego częścią jest rozdział, w którym stanowczo uznaném zostaje boskie prawo papieża w rządach świeckich.

Akt ten rozdano, jak powiedziałem 21, a zaraz nazajutrz doręczono na posiedzeniu dotąd zwlekany adres nieomylności papieżowi. Obrońcy przeto nieomylności uprzedzili przeciwników, którzy już nie mieli czasu doręczyć swego adresu. (Nastąpiło to dopiero 24) Tymczasem wybrano komitet, który pod osobistą prezydencją papieża roztrząsał adres 23. stycznia.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Mielec. — [Tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych]. — Powodowany odezwą komitetu centralnego, zawezwał p. Aleksander Trzecieski prezes tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych w pow. mieleckiém, walne posiedzenie na dzień 23 stycznia, na które się liczni członkowie stawili.

Przewodniczący wyłuszczywszy cel posiedzenia, poddał pod rozbiór uchwałę rady nadzorczéj z d. 19 lutego 1869 r., aby rozszerzyć zakres towarz. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych i przyjąć do składu stow. wszystkich oficjalistów prywatnych innych przedsiębiorstw, nauczycieli szkół ludowych, urzędników rad pow., lekarzy, aptekarzy, przemysłowców i t. d.

P. Stanisław Joekiel oficjalista dóbr Dąbrówki wniósł, aby obecnie istniejące towarz. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych przyjęło wszystkich chcących wstąpić do stowarzyszenia pod jeden wspólny zarząd funduszów w każdym zakresie tak gospodarczym jak i obrotowo-finansowym. Wszyscy zgromadzeni członkowie upatrując w tym wniosku korzyść dla dobra publicznego, przyjęli takowy jednogłośnie, a ze zgromadzonych dobroczyńców poparł wniosek p. Broniewski Antoni, kurator ekonomiczny zakładu naukowego imienia Ossolińskich z tym dodatkiem, aby towarzystwu rozszerzonemu nadać nazwę i firmę:

„*Towarzystwo ludzi pracy*“ [1])

i przyjąć wszystkich ludzi pracy znosząc podział funduszów.

Powyższy wniosek również z zapałem przyjęto, życzymy zatem również pomyślnego skutku w debatach nad tak ważnym przedmiotem innym powiatom, gdyż przez rozszerzenie i upowszechnienie towarzystwa takiego, zgromadzi się kapitał znaczny, który nie tylko członkom, lecz i krajowi przy umiejętnym nie hazardowym obrocie wielkie usługi przyniesie.

Następnie wybrano delegata do rady nadzorczéj p. Meszyńskiego Leszka, który mandat przyjmując oświadczył, iż będąc zgodnym z zasadami członków obecnych, wywiąże się z położonego w nim zaufania. *W. N.*

Rzeszów. — [W sprawach szkół i nauczycieli]. — „Pereat mundus fiat justitia.“ — Dnia 26 z. m. odbyło się w Rzeszowie nadzwyczajne zgromadzenie nauczycieli zwołanych przez tamtejszą filję tow. pedag. w celu przedstawienia wydziałowi krajowemu nauczycieli zasługujących na nagrodę lub zapomogę.

Pomijam to, że zeszłoroczne nagrody w wielu miejscach chybiły ich pierwotnego przeznaczenia, czemu były winne władze konkomitujące, lecz przechodzę do téj okoliczności, że wysoki wydział chcąc uniknąć zapewne stronniczości w rozdawnictwie nagród, polecił nauczycielstwu przedłożyć sobie tych nauczycieli, którzy ze szczególnym skutkiem w szkołach ludowych pracują. Otóż na zjeździe w Rzeszowie widzieliśmy na twarzy nauczycieli pewne zakłopotanie,— pochodziło to ztąd, że nie wiedzieli komu mają oddać głosy, a nawet słyszałem nauczyciela pytającego się o nazwisko sąsiada, którego jako kandydata do nagrody przedstawić zamierzył. I jakże może być inaczéj? Nauczyciele prawie nigdy nie bywają u swych sąsiadów na publicznych popisach, nie znają się osobiście, i mogąż ocenić pracę nauczyciela i postęp téj szkółki, w któréj nigdy nie byli? Bynajmniéj. Z tego wszystkiego naocznie pokazuje się, że konferencje powiatowe nauczycieli, tak dla oświaty ludowéj, jakoteż dla samych nauczycieli błogie przyniosłyby owoce.

Nie możemy pojąć, z jakich powodów na zjeździe w Rzeszowie każdy powiat zosobna podawał kandydatów, gdy przeciwnie w Tarnowie głosowali wszyscy nauczyciele na każdy powiat zosobna.

(Powtórzymy tu raz jeszcze, że jedynym sposobem, aby wybory osób do zasiłku wypadły sprawiedliwie, jest wybór komisji z mężów zaufania, któraby zgromadzeniu kandydatów przedstawiła, a dopiero potem głosowanie. *Red.*)

Część urzędowa.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie Adolfowi Podwinowi, c. k. adjunktowi sądu pow. chrzanowskiego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Mrówki z Wawelu wyszedł już nr. 12 i zawiera: Wiadomości o wynalazkach i odkryciach (c. d.).—Obrazki z życia zwierząt: charakter i przymioty konia.—Ziemia jako gwiazda między gwiazdami (c. d.). — Przysłowia narodowe: Duży jak Łokietek. Polegaj na nim jakby na Zawiszy. — Imionospis p. t. prenumeratorów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Proces prasowy „Kraju.“ — Uchwała oskarżenia o ile wiemy jeszcze nie zapadła, toczy się śledztwo przedwstępne. Po zawezwaniu pp. Gumplowicza i Szczepańskiego, wezwał sąd krajowy we wtorek „owego posługacza przy redakcji dziennika *Kraj*, który zwykle donosi drukować się mające materjały do drukarni p. Budweisera — w celu złożenia świadectwa w sprawie pewnéj.“

*** Donieśliśmy już o wyborach przełożeństwa zboru izraelickiego, które wypa-

[1]) Nazwy téj nie możemy uważać za właściwą, bo którzyż to są ludzie *nie* pracy? *Red.*

---

rancji, w któréj przed laty kilku gościła, otém o nowéj operze, trochę o skandakach świeżych... ale ani pół słowa o żanym księciu. Starościna słuchała na szystkie strony, a miała talent chwytać a raz po cztery obłamki rozmów i seretów cudzych... ale nigdzie... nic... W końu ją to zniecierpliwiło, nastręczył się awny mąż, który szerokiém ziewaniem opełnił ukłonu.

— Ale z takiemi spazmami się nie rzychodzi na wieczór, mój starosto, — oła ex-żona, — *c'est contagieux*, wszyscy aczną ziewać patrząc na was...

— A! toby było wyśmienicie!

— *Qu'y a-t-il de nouveau?*

— Podobno groch nowy zjawił się na ole u króla.

— *Vous me tarquinez?*

— Ja? — zawołał starosta, — śmiałm? *allons donc!*

— Ale któż mówi o grochu?

— Kiedy innych niema nowalji.

— Musiałeś przecie słyszeć o księciu... że on się nazywa?

— O Korjatowiczu! — rzekł starosta, — óremu winienem, że mogę kochać się pani nie będąc łajanym! bo już męnie jestem?? Cóż, ten książe, zabity? artwychwstał? pojechał, przybył... nic wiem.

— Nic nie wiesz?...

— Nic a nic!

— Ma najpiękniejszą w świecie taranty i stoi w pałacu księcia wojewody.

— *Il est donc devenu un homme trés comme il faut? je l'en felicite...*

— Ale zkąd to wszystko?

Starosta ruszył ramionami.

— *Ma foi!* nierozumiem.

Skłonił się ex-żonie i pomalutku poprawiając kapelusz pod pachą, żaboty i mankiety, poszedł ku innym damom.

Niecierpliwość pięknéj pani rosła olbrzymio.

— Głupi są czy żartują sobie ze mnie! — zawołała ruszając ramionami. — Ale bądź co bądź, ja tajemnicy przecie dojść muszę...

Biegła wszakże od jednéj grupy do drugiéj bezskutecznie, nic nie mogąc pochwycić... zmęczyła się i *de guerre lasse* usiadła. (Ciąg dalszy nastąpi.)

SKARBIEC
rzeczy polskich.

B. Przed kilku dniami zrobiona wzmianka o Muzeum polskiem w Rapperswyl obok pomnika stuletniego męczeństwa i wiekowéj walki ojczyzny naszéj, daje mi pochop do udzielenia niektórych szczegółów mało dotąd znanych publiczności o tém dokonaném już prawie dziele patrjotyzmu i poświęcenia, przy nader szczupłych zasobach i prawdę mówiąc, pomimo obojętności rodaków w kraju mieszkających. Nie dawno powróciwszy ze Szwajcarji, mogę dać niektóre objaśnienia tyczące się założenia i celu tego muzeum. Byłem na miejscu; oglądałem roboty około zamku i widziałem przedmioty niektóre przeznaczone do tego dziś już ogromnego zbioru polskich pamiątek.

Najprzód zataić nie mogę zdziwienia dla czego dotąd polskie dziennikarstwo tak mało popiera rzecz ze wszech miar na najgorliwszą zasługującą pomoc. Nie masz prawie dziennika w Europie, któryby o muzeum polskiem w Raperswyl nie tylko z największym nie mówił uznaniem, ale któryby nie zdawał od czasu do czasu sprawy o postępie robót i gromadzących się z dniem każdym niemal materjałach. Sam miałem w ręku trzydzieści cztéry dzienników angielskich, francuzkich, niemieckich, włoskich i t. d., które sprawie muzeum dłuższe lub krótsze poświęciły artykuły. Nie dość na tém: amerykańskie dzienniki żywo zajmują się tą kwestją, utrzymując, że jest to nowy dowód żywotności polskiego narodu, a założycielom Harney składa powinszowanie z tego powodu. Moskal zaś pewien mieszkający w Genewie oburzony widokiem pomnika i wzrastającego muzeum, pod pseudonimem: „Sulimy ukraińca“ poświęcił temu przedmiotowi osobną broszurę smutną pracę, w któréj wylał cały jad osłodzony „historycznemi faktami“ (jak się wyraża), zrodzonemi w jego wybujałéj wyobraźni.

Dozorca zamku pokazywał mi listę osób zwiedzających zamek i pomnik w Raperswyl, a zapisujących się w umyślnie na ten cel sporządzonéj przez niego księdze. Naprędce zliczyłem trzy tysiące kilkaset osób w ciągu lata i jesieni 1869 roku, podczas turystowskich wycieczek wpisanych. Oczywiście, gdy muzeum zostanie otworzoném, liczba ta znacznie się powiększy. Jest to bowiem zachwycające pięknością miejsce, leżące po drodze wszystkim, którzy oglądają Szwajcarję i miły nad jeziorem z przepysznym na śnieżne góry widokiem, wypoczynek dla turystów.

Raperswyl, to miasto „małe ludnością, lecz wielkie patrjotyzmem i szlachetnemi uczuciami“ — jak powiada Edgar Quinet, mieści w sobie obecnie „świątynię poświęconą historji, która przypominać będzie światu sławną przeszłość i nieustające męczeństwo narodu.“ — „Na ziemi Helwetów, — mówi Anatole de la Forge — będzie kącik, pod strażą potomków Wilhelma Tella, gdzie tysiące podróżnych przyjdzie oddawać cześć świętéj sprawie.“ — „To muzeum (według słów dziennika *Le Monde*) jest hołdem oddanym świetnéj niegdyś przeszłości narodu, który upomina się o swoje prawa będąc zwierzęcą przemocą pozbawionym wszystkiego, co mu najdroższém.“

Znaczenie więc i cel tego muzeum doskonale pojęli cudzoziemcy!....

Lecz muzeum polskie w Raperswyl ma jeszcze inny, blizki, że tak powiem dzisiejszy, dotykalny cel i takowy jest dwojaki. Ma ono bowiem służyć za skład dla polskich pamiątek rozrzuconych po Europie lub zagrożonych zniszczeniem z jakiegobądź powodu—powtóre: ma stać otworem jako nieustająca wystawa dla płodów piśmiennictwa a szczególnie dla utworów z dziedziny sztuk pięknych. W pierwszym razie będzie skarbnicą chroniącą zabytki historyczne, w drugim względzie: magazynem zawierającym dzieła polskich pracowników na sprzedaż. Wszystko więc co tylko jest pamiątką przechowania godną, lub owocem pracy umysłu i ręki jak: książki, obrazy, ryciny, roboty rzeźbiarskie i t. p. znajdzie tam schronienie albo pole do zbytu.

Jeden z francuzkich pisarzy tak się wyraził: „Będzie to schronienie bezpieczne gdzie wyznawcy zasady solidarności ludów przyniosą autentyczne dokumenta, dzieła, geograficzne karty, plany, listy i książki odnoszące się do dziejów ostatniego stulecia narodu w żałobie.“

Do tego składu archiwów narodowych mnóstwo najznakomitszych pisarzy przysłało swoje dzieła. Z pomiędzy francuzkich dość będzie wymienić takie imiona jak: Victor Hugo, Edgar Quinet, Michelet, Henri Martin, Georges Sand, Laufrey, Laurent Pichat, Bancel, Jules Favre, Carnot, Jules Simon, którzy najpierwsi z ofiarami pospieszyli. Nawet uczeni pruscy z największą skwapliwością przesyłają dary do muzeum jak n. p. sławny historyk profesor Röpell. Księgarz jeden przysłał książek w darze za dwa tysiące franków. Z Wielkopolski udzielono wykopaliska rzymskie i słowiańskie ofiarowane przez tow. przyjaciół nauk w Poznaniu. Przychodzą zewsząd medale, monety, dokumenta, autografy. Słowem założenie muzeum jest ważną przysługą oddaną Polsce. Trzeba tam być i widzieć miejscowe stósunki, aby się o tém przekonać. Dla tego powinnyby wszystkie polskie dzienniki gorąco sprawę tę popierać.

Uroczyste otwarcie muzeum nastąpić ma w maju roku bieżącego.

dły na niekorzyść partji postępowéj. Przeszła bowiem cała lista ułożona przez starowierców, w któréj figurowało 28-miu zapalonych nieprzyjaciół wszelkiéj reformy z dodatkiem pp. Mendelsburga i Samelsona. Oczywiście wybór tych ostatnich a w szczególności posła krakowskiego, wyrachowany był na manifestację dobrych chęci, która ostatecznie nic nie znaczyła, bo starowiercy byli zawsze pewni większości tak przeważającéj. Słyszymy też, żeby pp. Samelson i Mendelsburg zdecydowali się nie przyjąć tego wyboru, aby tém samém odsunąć od siebie pozór, jakoby chcieli pójść ręka w rękę z stronnictwem wstecznem.

Pożar.—Wczoraj w samo południe na Wolnicy przy moście Podgórskim w stolarni naprędce urządzonéj, będącéj własnością p. Jaśkiewicza, powstał pożar w skutek nieostrożności robotników, którzy zapaliwszy ogień dla suszenia drzewa, odeszli. Lea Kleinberger tandeciarka obok mieszkająca, spostrzegła ogień już wtenczas, gdy cała sala prawie była w ogniu, i nim zdołała zawołać o pomoc, już przyległe jéj mieszkanie zapaliło się. Gdyby dyrekcja gazu w pierwszéj chwili, [illegible] pożar prawdopodobnie nie przybrałby był takich rozmiarów, do jakich doszedł, nim przybyła straż ogniowa ochotnicza, któréj nie zaalarmowano z wieży.

Do tych nieprzyjaznych okoliczności trzeba dodać 18 stopni mrozu nad Wisłą, bo woda w sikawkach zamarzała. Straż ochotnicza w lekkich mundurach [illegible] pracowała. Nie dopuściła ona zajęcia się przyległych składów drzewa w wielkiéj ilości nagromadzonych. Zgorzała więc tylko stolarnia i pół domu. Przy ogniu obecnym był wiceprezydent p. Strzelecki i komisarz Parnamer. Obroną kierował naczelnik straży ogniowéj.

Z Wieliczki.—Przyrząd do pompowania wody dobywającéj się z podziemnego źródła nieustannie jest w ruchu; w skutek czego stan wody w poziomie „Dom austrjacki“ utrzymuje się w równéj mierze. Równocześnie pracują nad wykonaniem nowego chodnika skierowanego równolegle z zalanym chodnikiem Klusi do źródła. Roboty te postępują pomyślnie, nigdzie bowiem nie natrafiono na wodę, czego się obawiano, i spodziewać się należy, że cały nowy chodnik w długości 80 sążni wkrótce będzie skończony. Mimo robót około wypompowania przybywającéj wody z „poziomu austrjackiego“ i około wykuwania nowego chodnika, za pomocą którego będzie można przystąpić do źródła i takowe stanowczo zatamować; zwyczajne roboty w kopalniach soli nie doznają żadnéj przerwy i wydobywanie soli wielickiéj idzie zwykłym trybem.

Krzeszacz.—Zachęcony afiszami „Flory“ przedsiębiorca urządził pod Nrem 88 bal.

Z powodu braku uczestników bal nie udał się, lecz tany sprytniejszy przedsiębiorca, obrachowawszy że gospodarz za przygotowany bal musiał się zapotrzebować, [illegible] wspomnianego miejsca, a niezastawszy nikogo odbił szafę, która zawiera jego mienie, i zastał [illegible] i uszedł. [illegible] o tem, [illegible] ścigać [illegible], ale [illegible].

„Sprawozdanie na balu „Flory“ w hotelu lwowskim stał się przyczyną zranienia jednéj osoby nożem w czoło. Sprawa przeszła już w ręce sądu.

Z grodzkiéj ulicy.—Co noc mimowoli zaadresowac Sandomierskiéj [illegible] przechadzają się tylko wilki... Ileż taka draśnięta bestja pozrządną byłaby w Krakowie, bo nienawodnie wyrządzając jéj nieład porządek na ulicy i straszą spokoju mieszkańców, [illegible] wieku, umyślałem sobie zatykać uszy i chować się z głową pod kołdrę. Gdyby przyjaznéj ich obrzydliwa budka, co jeździł z jego z jaszczu dzieci po mieście, chciała się nocą przeciągać po jego ulicach i o-czyście takowe z ich listach czworonożnych przeszkadzała, [illegible] Szanownego Magistratu, by to straszna rzecz, gdy tak wyją, że nie można spać. Szanowna redakcjo zechciéj łaskawie to jéj i umieścić, a to takiéj skargi mojéj wielkiego serca i sumienia twego.“

Warunkowo takiem zakleceniem zamieszczamy powyższą skargę do wiadomości stróżów spokoju.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Konstanty [Popiel] w. d. z Królestwa, S. Schulte ob. z Królestwa, Książę Tadeusz Lubomirski w. d. z Warszawy, Simon Hirschfeld kupiec z Berlina, Juljusz Weinmayer [illegible] z Warszawy, Marjan i Aleksander Dydyńscy w. d. z Bochni, [illegible] w. d. z Czerniowiec, Ton Brinke kup. z Berlina, [illegible] z Wolicy, Antoni Gostkowski w. d. z Czerniowiec, Ton Brinke kup. z Berlina, [illegible] kup. z Podola, Konstanty hr. Przezdziecki w. d. z Warszawy, Mieczysław Rogaliński w. d. z Galicji, L. Vogler kupiec z Birminghamu, A. Plasiński naczelnik powiatu z Chrzanowa.

Sprawy sądowe.

Lwów 2 lutego.

Proces o uczestnictwo w zbrodni podrobianiaj publicznych papierów kredytowych.

Przed kolegjum 5 sędziów pod przewodnictwem radzcy sądu krajowego p. Mogielnickiego stają Józef Albin Kunde, zegarmistrz we Lwowie, Hersz Rebenstock i Salomon Rauch, kupcy z Podhajec, jako oskarżeni o uczestnictwo w zbrodni podrobienia rossyjskich listów kredytowych, a ostatni nadto o zbrodnię oszustwa. Obrońcą Kundego dr. Rulf, profesor uniwersytetu; Rebenstocka dr. Schaff, a Salomona Raucha dr. Kübel (z urzędu). Jako publiczny oskarżyciel występuje zastępca prokuratora p. Prachtl. Oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczém już 16 miesięcy.

Z aktu oskarżenia wyjmujemy co następuje: Dnia 31 października 1868 sąd powiatowy w Podhajcach otrzymał telegraficzną wiadomość, że niejaki Salomon Rauch w Podhajcach posłał Lazarusowi Seidemanowi w Skale do wymiany 500 rubli w 10-rublowych ros. biletach kredytowych, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa są podrobione, a z wytoczonego w tym względzie śledztwa karnego okazało się, że tenże Salomon Rauch w tym samym czasie, tj. dnia 27 i 28 października w tym samym celu i w takich samych 10-rublowych biletach posłał do Czerniowiec 1000 rs., do Husiatyna 600 i 500 rs., do Skały 400 i 350 rs., a zatém razem 3350 rs.

Nadesłane do Czerniowiec Abrahamowi Gartenberg 1000 rs. odesłano w interesach handlowych do Odessy, a otrzymaną za takowe kwotę 1589 złr. w. a., Gartenberg posłał Rauchowi do Podhajec, gdzie takową w skutek nakazu sądowego na poczcie przytrzymano; reszta powyższych kwot została sądownie zajętą; nadesłane zaś Marmaroszowi w Skale 350 rs. tenże odesłał z powodu, że nie znalazły kupca i takowe zostały tego samego dnia, w którym Raucha aresztowano, sądowi jako znalezione przedłożone.

Salomon Rauch, kupiec towarów bławatnych w Podhajcach, zeznał przed sądem, że nadmienioną kwotę 3350 rubli otrzymał dnia 27 października 1868 r. od Hersza Rebenstocka, kupca w Podhajcach, co tenże całkowicie potwierdza, dodając, że rzeczone ruble pochodzą od pani C. z Podhajec, która mu 23 października wręczyła 1300 rubli, zaś d. 27 października 100 rubli w 10rublowych biletach kasowych całkiem nowych z poleceniem, by takowe dał Raucherowi do zmienienia na banknoty austrjackie, i z uzyskanych pieniędzy 4000 złp. wziął sobie jako pożyczkę, zaś resztę jéj zwrócił.

Nadto zeznał Salomon Rauch, że otrzymał od p. C. dnia 19 czerwca 1868 do wymiany 500 rsr., które wręczył Rebenstokowi, co tenże częściowo potwierdza, dodając, że otrzymane ruble celem umorzenia długów handlowych posłał do Wiednia, Lwowa i Biały, i że odpowiednia kwota banknotów austrjackich oddaną została pani C. częścią przez niego, częścią przez Raucha.

Z końcem sierpnia otrzymał Rauch za towary 50 rubli, które zmieniał w Skale. W połowie września 410 rsr., z których 200 posłał do wymiany do Brodów, 160 zaś włożył w handel wołami, a 50 zmienił u Dawida Frucht. Uzyskane banknoty oddał pani C. Dnia 14 i 19 października otrzymał razem 900 rsr., które posłał do Marmarosza w Skale i Abrahama Rotha w Brodach, a otrzymane od tychże w banknotach austr. kwoty oddał pani C. Dnia 22 października otrzymał znowu 300 rsr.; które posłał do Skały, lecz uzyskana z nich kwota została sądownie zajętą.

Hersz Rebenstok zeznał, że tytułem pożyczki otrzymał od pani C. 5 paźdz. 1868 r. 200 rsr. w 50rublowych i 10rublowych biletach, a 29 października 500 rsr. w 100rublowych biletach; razem więc 700 rsr., które posłał do Brodów.

Tak tedy łączna suma wydanych przez panią C. pieniędzy rosyjskich wynosi 6210 rsr., a z téj sumy dostało się do rąk sądu 2590 rsr. w 50cio i 10rublowych biletach kredytowych rosyjskich, które wedle poświadczeń banku rosyjskiego są podrobione. Udowodnioną przeto jest w myśl § 263 p. k. istota czynu określonéj w § 106 u. k. zbrodni podrobienia publicznych papierów kredytowych. (*C. d. n.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Słowo o zarazie bydlęcéj (*pestis boum*).

(z Czernichowa.)—(*Dokończenie.*)

W Rossji, Prussach i Austrji robiono próby w tym względzie; w Węgrzech n. p. Barach zaszczepił 2.500 sztukom bydła rogatego z których tylko 70 zdechło. Lecz dopiero w 1853 r. profesor Jessen wpadł na myśl kultywowania virusu zarazy, czyli przeprowadzania go przez serją organizmów, aby tym sposobem stworzyć genealogję generacji coraz bardziéj słabszą, aż do otrzymania takiego, któryby bez niebezpieczeństwa mógł być użytym do szczepienia. Na téj zasadzie w Orenburgu i Chersonie urządzone zostały komisje do doświadczeń. Trwały one od 1860 do 1863 r. operowano na 2.000 sztukach bydła i te które ocalały od śmierci szczepione były powtórnie i tak dalej; rezultat zaś był następujący, zawnioskowany komitetu ustanowionego przez cara i rezultata z doświadczeń dotychczasowych nie dają prawa, do przedłożenia rządowi, by szczepienie tyfusu zaraźliwego (¹) uważane było jako środek prezerwatywny. Taki zwykły koniec w Rossji. Jest to rzeczą pewną jednakowoż że virus przeprowadzony przez 15 generacji, nie zmienił w niczem swej pierwotnéj natury. Szczepienie więc wszystkiego bydła rogatego w Rossji południowéj (stepach) nie przyniosłoby pożytku.

Szczepienie zaś częściowe, gdy zaraza pokazała się już w jakiéj oborze, celem przyspieszenia biegu choroby, przynosi zawsze pożądany skutek.

Rossja, tak jak na wszystko, coby mogło przynieść korzyść społeczeństwu, tak i na zarazę bydlęcą patrzy obojętném okiem. Niemoc a może i niechęć jéj w zniszczeniu zarodka zarazy u siebie, powinny być dla nas bodźcem, do wywalczenia takich środków, któreby nas na przyszłość i na zawsze zabezpieczyć mogły.

Tym najpewniejszym środkiem byłoby wzbronienie wprowadzanie bydła rogatego z krajów tych gdzie zaraza panuje. Doskonały w zasadzie, czyż może jednakowoż wprowadzonym być w wykonanie przy zasobach jakiemi rozporządzać można. Straże graniczne, stacje dozorcze, porozstawiane na drogach, mostach przesmykach i t. p. będą zawsze niedostateczne, a spryt spekulacyjny podniecony zyskiem znajdzie tysiące sposobów wprowadzania bydła. Kordony sanitarne prędzyjby odpowiadały celowi, ale wiele to setek ludzi potrzeba by użyć na obstawienie granic które nie wszędzie przedstawiają przeszkody naturalne, co za koszta z tego, bez najmniejszéj nadziei zaradzenia złemu.!!!

Zdawałoby się na pozór, że kwarantanny nie przedstawiają tych niedogodności. Istnieją one a czyż nie mamy rok rocznie zarazy w Galicji. Lazarety niby dezinfektowane, są zawsze ogniskiem zarazy dla następnego transportu bydła. Pożądańszą więc rzeczą byłoby, tak dla Rossji gdzie tyfus ustawicznie panuje i zkąd się rozchodzi, jak i dla państw pogranicznych prowadzących handel bydłem stepowém, by takowe nigdy nie wychodziło żywe ze swéj siedziby. Na ten cel ustanawiać należałoby szlachtuzy zamiast lazaretów, w których bydło miałoby być zabijane, a to dla wprowadzenia tylko produktów nieżywych w handel.

Bydło przed wprowadzeniem do szlachtuzów rewidowane być powinno przez weterynarza lub innych inspektorów zdrowia, na obcéj granicy najmniej w oddaleniu o 1000 kroków; chore lub podejrzane nie powinno być wpuszczane., zdrowe zaś natychmiast zabijane. Słuszne pytanie: a cóż się zrobi z bydłem chorém lub podejrzaném? Chociaż kwestja ta jest dla nas podrzędną, jednakowoż można na nią odpowiedzieć: zabić bydło tak chore jak i podejrzane, chore z ponacinaną skórą zakopać, mięso zaś i inne odpadki jak skóra, sierść, róg i t. d. ze zwierząt podejrzanych, w jak najkrótszym czasie i przyspieszonemi drogami oddać na konsumcje; te ostatnie po należytém poprzedniém oczyszczeniu.

Gdyby ten środek mógł być przyjętym, jedlibyśmy mięso solone, lub też wystarczalibyśmy naszem bydłem rogatem, a natomiast uniknęlibyśmy zarazy, która nietylko gospodarstwa zajmuje, ale handel i przemysł wstrzymuje.

Komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego zawiadamia niniejszém właścicieli obór, iż c. k. ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 1 stycznia b. r. l. 6942, udzielając towarzystwu naszemu subwencją na podniesienie hodowli bydła w zachodnich powiatach Galicji, przeznaczyło między innemi 3 nagrody po 400 złr. każda, dla obór odznaczających się stale w jednym kierunku a racjonalnie przez dłuższy przeciąg czasu prowadzoną hodowlą.

Stósownie do zasad przez komisją osobno do tego przez komitet wyznaczoną ustanowionych, warunki, pod jakiemi rzeczone nagrody mogą być udzielone, są następujące:

Obora, ubiegająca się o nagrodę, składać się winna przynajmniéj z trzydziestu sztuk zwierząt do rozpłodu przeznaczonych, nie licząc w to cieląt poniżéj roku.

Hodowla winna być prowadzoną od lat najmniéj dziesięciu w jednym ściśle wytkniętym kierunku.

Cel, do którego hodujący stale zmierza, winien być określony. Cel ten albo już został osiągnięty, albo na drodze do niego znakomity zrobiono już postęp.

Ubiegać się mogą wszelkie rasy zagraniczne równie jak bydło krajowe, hodowla prowadzona przez samochów równie jak przez krzyżowanie, byleby tylko cel stale oznaczony nie został zwichniętym.

Ubiegający się o nagrodę winien wykazać się, jakiego pochodzenia zwierząt używał do rozpłodu i jakie pieniężne korzyści w stosunku do wydatków obora przynosiła. Przy równych innych okolicznościach ta obora zasługiwać będzie na pierwszeństwo, która przez liczne zbywanie zwierząt najwięcéj się przyczynia do podniesienia hodowli w kraju.

Po zgłoszeniu się ubiegających, do czego termin oznacza się do dnia 1go kwietnia r. b., wyznacza komitet trzech sędziów, którym ocenienie ubiegających się o nagrodę obór poruczonem będzie.

Sędziowie raz lub stósownie do własnego uznania kilkakrotnie zwiedzą na miejscu te obory, odznaczające je przymioty ocenią i złożą komitetowi sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami.

Komitet najdaléj w trzy miesiące po ostatecznym terminie zgłoszenia się względem przyznania nagród postanowi, orzeczenie swe ogłosi i uwieńczonym nagrodę doręczy.

Kraków, 1 lutego 1870.

Prezes *H. Wodzicki.* Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

(¹) Księgosusz.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 1 lutego 1870 r.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zimo.	4	50	5	12½
„ „ jaréj	4	50	5	—
„ żyta	2	87½	3	—
„ jęczmienia	1	60	2	50
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	2	50	3	15
„ jagieł	5	15	5	50
„ fasoli	3	25	4	50
„ tatarki	2	—	3	50
„ prosa	2	50	3	—
„ rzepaku zimowego	7	75	8	—
„ wyki	2	75	—	—
„ ziemniaków	1	15	1	25
Centnar wied. siana	1	75	2	—
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	—	22	—	24
Funt mięsa z drob. bydła	—	20	—	22
„ polędwicy wołowéj	—	35	—	40
„ wieprzowiny	—	24	—	27
„ cielęciny	—	18	—	24
„ baraniny	—	20	—	25
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2	15	2	50
„ okow. 80° „ „	1	50	1	75
Garniec masła młod. św.	4	—	4	25
Funt wied. słoniny	—	40	—	48
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	55	—	65
„ „ szmalcu wie.	—	45	—	48
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do św.	—	—	—	35
„ „ świec stear.	—	68	—	70
„ „ świec łojow.	—	44	—	46
„ „ mydła	—	30	—	34
Kopa jaj kurzych	1	20	1	25
Miarka kaszy jęczmiennéj	—	45	—	60
„ „ tatarczanéj	1	20	1	25
„ „ pszenicznéj	1	25	1	30
„ „ perłowéj	1	—	1	15
„ „ tatar. całéj	—	95	—	1
„ „ tat. łupanéj	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanéj	—	75	—	80
Cent. mąki pszenicznéj	8	60	11	60
Sąga drzewa opałowego bukowego	14	—	15	50
dębowego	12	—	14	—
olszowego	10	—	10	50
sosnowego	9	—	9	50
jodłowego	7	50	8	—
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	24	—	25	—
„ zwyczajnych	19	—	20	—
Cent. netto węgli kowal.	—	65	—	70
„ „ „ zwycz.	—	44	—	46
Cent. brutto węgli zwycz.	—	—	—	43

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego Dan jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *Fran. Wierzuchowski. J. Pochwalski.* Za komis. targow. *Siermontowski.*

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa 1 lutego. W gubernji chersońskiéj i kijowskiéj odkryto rewolucyjne agitacje, stojące w związku z agitacjami w Moskwie. Jenerał Starynkiewicz ustanowił komisją śledczą. (*Wand.*)

Wiedeń 31 stycznia. Dr. Brauner nie zostanie potwierdzony. Radca nadworny Riegershofen otrzyma od rządu mianowanie na burmistrza pragskiego.

Bern 1 lutego. Zgromadzenie związkowe wybrało p. Dubs'a na prezydenta związkowego, p. Schenk na wiceprezydenta, a p. Ceresole na członka rady związkowéj.

Metkowich (Dalmacja) 31 stycznia. Z Mostar (Hercogowina) donoszą, że tam, do Serajews i do Nowibazar przybyli komisarze rządowi z Konstantynopola, w celu uregulowania służby pocztowéj i nadzoru poczt. Budowa dróg w tych prowincjach tureckich rozpocznie się w marcu b. r. na koszta rządowe.

Trzebinia 1 lutego. Podróżni przybyli z Warszawy opowiadają, że wczoraj o godz. 4 popołudniu, gdy oberpolicmajster Wlasów w towarzystwie dwóch żandarmów przejeżdżał przez Krakowskie Przedmieście, z ogrodu pewnego domu wypadł strzał. Nikt nie został raniony. Utrzymują, że to sprawka policji, by surowe środki policyjne usprawiedliwić. (*Wand.*)

Praga 31 stycznia. W procesie Kerbera o zdradę stanu, zażąda, jak słychać, prokurator rządowy kary śmierci na głównie obwinionego — Kerbera.

Praga 1 lutego. Wczoraj w nocy porozlepiano plakaty z ilustracjami, przedstawiającemi szubienicę.

Peszt 31 stycznia. Skrajna lewica wysłała do Rocheforta adres z wyrażeniem swéj dla niego sympatji.

Peszt 31 stycznia. W skutek rozporządzenia wspólnego ministra wojny przyznano wszystkim uczniom szkół specjalnych kursów agronomicznych lub merkantylnych kwalifikację jednorocznych ochotników.

Peszt 1 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Dalszy ciąg rozpraw szczegółowych o budżecie ministerstwa komunikacji. Przyjęto pozycje: „Budowy wodne“ i „budowa kolei.“

Projekt do ustawy o stowarzyszeniach wywołał powszechne oburzenie. *Lloyd* węgierski powiada, że projekt ten mógłby może być dobrym dla sybirskich skazańców, ale nigdy dla wolnego narodu. Wspomniany projekt wszystkim nienaturalizowanym zabrania brać udział w stowarzyszeniach, tak, że tém samém wszystkie naukowe towarzystwa węgierskie byłyby zakazane.

W centralnéj komisji w sprawie ustawy przemysłowéj ustanowiono czas pracy dla dorosłych robotników na 12 godzin dziennie.

Berlin 31 stycznia. W kołach giełdowych utrzymują, że zaprojektowana została sprzedaż wszystkich rossyjskich kolei rządowych.

Monachjum 1 lutego. (Posiedzenie izby poselskiéj). Rozprawy adresowe trwają daléj. Kilku posłów przemawia przeciw adresowi większości i przeciw usiłowaniom stronnictwa patrjotycznego. Kolb mówi przeciw wstąpieniu do związku północno-niemieckiego, przeciw nowéj pożyczce wiejskiéj i wykazuje potrzebę zniesienia obecnéj ustawy wojskowéj a zarazem i zmniejszenia ciężarów wojennych. Frankenburger oświadcza, że panowanie stronnictwa patrjotycznego jest nieszczęściem dla kraju.

Monachjum 31 stycznia. (Posiedzenie izby poselskiéj. Greil występuje przeciw zewnętrznéj i wewnętrznéj polityce ministerstwa; Hohenlohe, Schlör, Lutz i Horman przemawiają za ministerstwem. Bücher gani policję prasową. Gerstner przemawia za adresem stronnictwa postępowego.

Dziś nastąpiło otwarcie międzynarodowéj konferencji kolejowéj.

Paryż 1 lutego. *Dziennik urz.* ogłasza 27 nowomianowanych prefektów.

(Posiedzenie ciała prawodawczego). Kératry zapowiada interpelację o konieczności stósowania obowiązujących ustaw do Jezuitów i innych stowarzyszeń religijnych.

Chevandier, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd zamyśla znieść monopol telegrafów.

Na bulwarach renta spadła z powodu nadeszłéj z Rzymu pogłoski, że papież dostał napadów epilepsji.

Madryt 1 lutego. Wczoraj w dzień urodzin księżnéj Montpensier przybyły do Sevilli telegramy z życzeniami, które zarazem wyrażały nadzieję, że albo jéj małżonek albo jéj syn najstarszy zasiędzie na tronie hiszpańskim. Między gratulantami znajdował się także minister marynarki Topete.

Neapol 31 stycznia. Na zapytanie ze strony miasta odpowiedział rząd florencki, że nie myśli o przeniesieniu stolicy do Neapolu, nawet w razie gdyby konwencja wrześniowa przestała obowiązywać; zawsze jednak jeden z książąt królewskiego domu będzie tu przemieszkiwał.

Bukareszt 1 lutego. Senat odrzucił projekt do ustawy o nieodwołalności urzędników sądowych 22 głosami przeciwko 20.

Autivari 1 lutego. W górnéj Albanji przygotowuje się ponowne powstanie Miriditów. Władze tureckie zarządzają środki ostrożności, by temu zapobiedz.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 2 lutego.

K. „*Le roi est mort! Vive le roi!*“ Skończyła się wreszcie kryzys ministerjalna, któréj przebieg będzie świetną ilustracją obecnych dziejów Austrji. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosiła nominacje nowych ministrów, których imiona są już wam znane. Jak wiadomo, podali dawniejsi ministrowie zwani piątką (*die Fünf*) jeszcze w ubiegłym tygodniu cesarzowi wspólny program, którego główne punkta tyczą się wniosku Rechbauera i rezolucji galicyjskiéj. Co do pierwszego hasłem gabinetu ma być zniesienie konkordatu. Wobec zaś Galicji zgodzono się na zajęcie stanowiska ugodnego. Czy to prawda, ujrzymy przy załatwieniu rezolucji.

Słyszałem, że hr. Alfred Potocki pozostał w Wiedniu na żądanie cesarza, który może chce usłyszeć zdanie byłego ministra rolnictwa przy przyszłém zawarciu kompromisu z Galicją.

Jest zatém w Wiedniu nowy gabinet, a raczéj poprawna edycja dawnego bez mniejszości. Na naradzie pod przewodnictwem cesarza rozbierano program, cesarz go przyjął i w skutek tego wydał nominacje. Oprócz okoliczności, na które powyżéj zwracamy uwagę, nastręcza ten początek końca przesilenia dwa ważne rysy. Popierwsze, że centralistyczny gabinet lubo wzmocniony i tryumfujący, jednak zmuszony był zmienić program i ma takowy na dzisiejszém posiedzeniu izby posłów wyłuszczyć. Co znaczy ta zmiana programu, a utrzymanie tych samych osób? Albo też (co prawdopodobniejsze) czy zmiana ta, czy ten nowy program jest tylko *ein prowizorisches Auskunftsmittel*, sztucznem przedłużeniem żywota systemu, aby dać czas i sposobność opozycjom do skonsolidowania się i pozytywnego wystąpienia — na co się dotąd nie zdobyły? Telegram wyjaśni nam może jeszcze dzisiaj sytuację, o ile ona jeszcze wyjaśnienia potrzebuje.

Drugim rysem są targi o ministerstwo policji. Słusznie uważa *Presse*, że ilekroć idzie o interesa kraju i narodu, tam główne zajęcie zwraca się do tek rolnictwa, oświecenia..., gdzie zaś reakcja górę bierze, tam pierwszą rzeczą jest policja. Czy Giskra obejmie policję — na to nie ma jeszcze cesarskiego dekretu, tyle tylko wiadomo, że Giskra usilnie przy tém obstaje, gdyż jako cywil obawia się połączenia téj teki z teką obrony krajowéj w ręku żołnierza Wagnera. Ależ przecie energiczne konstytucyjne środki, do czego wojsko potrzebne, należą do liberalnego arsenału p. ministra. Wiedeń zcharakteryzował już najlepiéj sytuację najnowszém *bon mot:* „*Früher hatte Giskra Vertrauen, jetzt will er wenigstens* „*Vertraute*“ *haben*“ (Dawniéj miał G. zaufanie, teraz chce mieć przynajmniéj zaufanych, tj. ajentów policyjnych).

Tagblt. zapewnia o następném *arrangement* co do teki policji: Tak zwana „wysoka policja, czyli policja państwowa pozostanie przy kanclerstwie, czyli przy ministerstwie spraw zagranicznych. Właściwa policja bezpieczeństwa będzie tworzyć sekcją w ministerstwie spraw wewnętrznych. Raporta policyjne ze strony namiestnictw mają być udzielane kanclerstwu, ażeby w całéj policyjności była pewna jednolitość.“ Oto korona nowéj ery, oto najważniejszy punkt nowych układów w chwili, gdy z powodu rozstroju wewnętrznego Austrja wydaje się już gotowym łupem, po który tylko sięgnąć trzeba! Gdyby nie groza, to śmieszność sama, w jaką zużyty system wpada, runięcie jego przyspieszyć musi. Delegacja nasza niechaj uważa, żeby mimowolnie nie przyczyniła się do podtrzymywania go. *Patientia — sapientia!* ale ostrzegamy delegację, że już w kraju zaczynają się szerzyć głosy niezadowolenia wołające, że ta *patientia* wygląda na *inertia*, albo na kroczenie drogami napróżno w zeszłym roku wydeptanemi; trawa na nich nie porośnie.

Przesilenie w Bawarji staje się coraz draźliwszém. Z jednéj strony dążności antipruskie i ultramontańskie, z drugiéj niemieckie i liberalne, nawet rodzina królewska jest na różne obozy podzieloną tak, że trzéj książęta krwi mają obecnie wzbroniony wstęp do dworu. Król obstaje za gabinetem Hohenlohe i za stronnictwem liberalném — wybory dały większość w izbach reakcji. Powtórne rozwiązanie izby przyniosłoby w téj chwili zapewne ten sam rezultat, więc zdaje się gabinet pod ciosami wotów niezaufania zmuszony będzie ustąpić, jeżeli zniżenie podatku i ceny piwa nie uśmierzy, jak zwykle w Monachjum, umysłów ultramontańskich.

Nowa trudność dla gabinetu Olliviera wyrosła znowu z wzrastającéj nienawiści przeciw panującemu domowi. Keratry wniósł interpelacją, czy jest prawdą, że z archiwum narodowego zniknęło mnóstwo dokumentów tyczących się rodziny napoleońskiéj. Siecle podnosi to pytanie w silnym artykule kończącym się: „czy to prawda, że te ściągnięcia miały na celu przeszkodzenie, izby opinja publiczna nie mogła objaśnić się o wypadkach należących do historji? Fałszowanie dokumentów jest zwykłym środkiem każdéj dynastycznéj polityki. Ministerstwo przyrzekło śledztwo. Wbrew zaprzeczeniom redukcji armji donoszą teraz że nowy minister wojny przysposabia tylko nowy plan szybszéj mobilizacji wojska.

We Włoszech zaszły liczne zamięszania w Genui, Medjolanie i Bolonji z powodu knowań republikańskich.

Times zamieszcza z powodu wizyt arcyksięcia austr. w Berlinie i zapowiedzianéj króla włoskiego w Wiedniu obszerne uwagi o stosunkach państw. Stwierdza stanowcze zbliżenie się Prus, Austrji i Włoch, które uważa jako naturalny wynik pokoju pragskiego; natomiast stosunki z Rossją, mimo osobistych konneksji, nie mają punktu oparcia, a moskwiczenie prowincji nadbałtyckich kopie przepaść między Prusami a Rossją. Oby! — Kończy *Times*: „Rossja ma w środkowéj Azji i wewnątrz z ludnością włościańską i finansami tyle do czynienia, że jest zmuszoną do spokoju.“

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 3 stycznia. Na posiedzeniu rajchsratu rozwija prezes ministerstwa Hasner program nowego gabinetu: Nowy gabinet przynosi jedność przekonań i zamiarów i prawdziwość swojego stanowiska. (!?) Rząd zgadza się z adresami rajchsratu (więc i z adresem panów *Red.*) Chociaż konstytucja widokom narodowości i samodzielności już znaczne poczyniła ustępstwa, mimo to skłonnym jest rząd zadowolnić życzenia, które interesów państwa absolutnie nie naruszają i wyżéj ceni spokój państwa jak indywidualne prawne doktryny. Rząd wypełni możliwe luki w sprawach religijnych, będzie wyznania bronić, wolności sumienia i praw państwa energicznie strzedz i zawsze stać po stronie parlamentu.

Paryż 3 lutego. Ciało prawodawcze obraduje nad poprawką Grevego do regulaminu, według któréj izba jest uprawnioną na obronę swoją zawezwać wojsko. Minister Segris występuje silnie przeciw poprawce jako naruszającéj konstytucją. Favre broniąc jéj robi aluzją do zamachu 2 grudnia. Poprawka upada 217 przeciw 43 głosom. *Patrie* zaprzecza pogłosce jakoby ministrowie wojny i marynarki zamierzali zmniejszyć kadry oficerskie lądowe i morskie. Marszałek Reguault umarł. Loguerroniere ma zostać posłem w Hiszpanji.

Kursa. Wiedeń 3 lutego, g. 2 m.—.— 5% zjednoczony dług państwa 60.55.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.45 — Londyn 123.45. Srebro 121.—.— Dukat 5.81 — Akcje kred. 261.70.— Lombardy 246.80.— Losy z 1860 r. 97.—. — Losy z 1864 r. 121.25.— Akcje franko-austr. 105.25.— Napoleony .—.—.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 237.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj 160.—. — Akcje Banku 728.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.—. — Akcje banku jen. 40.75.— Renta w srebrze 70.35. — Galic. oblig. indemn. 73.75. — Bank obrotu 116.50. —- Akcje banku ang. 308.25.— Kolej rządowa 382.50. — Kolej siedmiogrodzka 165.75. —

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 3 lutego	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	60 —
„ w srebrze	70 50	70 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	98 —	97 50
„ „ „ 1864	122 50	122 —
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 50
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kol. połudn. 3% (Lomb.)	— —	— —
„ Kar. Ludwika 5%	101 25	100 50
„ „ „ II emis.	95 —	94 —
„ Czerniow. I 5%	82 —	81 —
„ „ 1867	92 —	91 —
„ „ 1868	89 —	88 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	246 75	246 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	237 75	237 25
„ kol. czerniow.	206 —	205 25
„ kol. Rudolfa	163 25	162 75
„ kol. siedmiogr.	165 50	164 75
„ kol. półn.-wsch.	161 —	160 —
„ banku narod.	727 —	723 —
„ Zakł. kredyt.	262 —	261 75
„ Kol. wschodnia	90 50	90 —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	117 —	116 —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	70 —	65 —
Losy kredytowe	160 —	159 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 —	93 60

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	93 50	93 —
„ likwidacyjne z kup.	77 50	77 —
Kolej warsz.-wied.	67 —	66 —
„ warsz.-bydg.	71 —	70 —
Ros. pr. z r. 1864	155 —	154 —
„ „ z r. 1866	153 —	152 —
Waluty: Srebro	121 50	121 —
Dukaty	5 86	5 81
Napoleondory	9 90	9 85
Imperiały	10 15	10 —
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51
Wiedeń 1 lutego.		
Dług państ. Renta 5%	60 50	60 40
„ w srebrze 5%	70 35	70 25
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ 1854 4%	90 —	89 50
„ na 500 1860 5%	97 30	97 10
„ na 100 1860 5%	104 50	103 75
„ na 100 1864	119 50	119 25
Como	23 25	22 75
Oblig. ind. Gal. 5%	74 25	73 50
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	312 —	311 50
Anglo-węgierskie	94 50	94 —
Austr. kredytowe	308 —	306 —
Kredyt. handl. przemysł.	262 40	262 20
Dyskontowy austr.	69 25	68 75
Franko austr.	105 50	105 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	726 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	170 25	169 75
Czeska zach. na 200 złr.	218 50	218
„ północn. „ 150 „	118 50	117 50
Elżbiety na 200 „	183 50	183 —
Ferdynanda na 1000 „	2122 —	2117 —
Franc. Józefa „ 200 „	185 —	184 50
Kar. Ludwika „ 200 „	237 25	236 75
Koszyc. Oderb. 170 „	57 25	56 75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205 50	205 —
Półn. zach. austr.	204 —	203 50
Rudolfa na 200 „	163 25	162 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 50	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	244 —	243 —
Tramway	148 —	147 75
Południowa na 500 fr.	245 60	245 40
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	160 50	160 —
„ wschodnia 200 „	90 25	90 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 60	107 30
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 —	77 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	92 —	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ W.A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk.półn. 300 fl. 5%	92 20	91 80
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 —	91 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91 75	91 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 25	89 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94 25	94 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 25	91 —
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	104 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 25	100 75
„ „ 2 emissja	94 40	94 15
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	82 —	81 50
II. „ „ 5%	92 —	91 25
III. „ „ 5%	88 70	88 40
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 20	91 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 25	90 —
Rządowa na 500 fr.	141 75	141 25
„ II. emis. „ „	140 50	140 —
Południowa	120 50	120 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 25	93 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 75	246 25
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	159 50	159 —
Clary „ 40 „ M.K.	38 —	37 50
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewiczą na 10 „	17 50	17 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16 —	15 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	33 —	32 —
Stanisławow 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4%	103 40	103 30

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 30
Hambrg 100 mark 4 „	91 35	91 20
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 65	123 45
Paryż za 100 fr 2½ „	49 05	49 05
Monety:		
Dukaty ważne	5 82	5 81
Napoleony	9 86	9 85
Srebro	121 25	121 —
Lwów 1 lutego.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 75	73 25
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 —	77 40
„ „ 5%	88 —	87 25
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	104 —	103 —
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 82	5 76
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperjał ros.	10 20	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	120 50
Warszawa 1 lutego	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 58	93 08
„ „ „ 2 4%	92 58	92 08
„ likwidacyjne 4%	76 58	76 33
Poż. lot. z 1864 5%	153 75	153 25
„ „ z r. 1866 5%	154 50	154 —
Akcje kol. warsz.-wied.	66 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	107 —	106 25
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 15 z 10	98 10	97 87

Wszystkie przez inne firmy anonsowane imitacje są daleko niższej jakości, o czém przestrzegamy P. T. publiczność we własnym interesie.

Najstósowniejsze podarki przy nadchodzącéj porze karnawałowéj.

Odszczególniające się jakością. | Talmi złote **OZDOBY** | Odznaczające się taniością.

wiecznotrwałe.

Łańcuszki ze Złota-Talmi.

Już od 12stu lat cieszą się łańcuszki do zegarków ze złota-Talmi sławą skutkiem swéj wartości, trwałości i staranuej roboty. — Liczne imitacje tych łańcuszków z powodów wymienionych zmuszają nas przypomnieć Publiczności, iż tylko my szczególne gatunki tego artykułu posiadamy — dla tego musi każdy udać się, chcąc posiadać prawdziwe Talmi-złoto do

Industrie-Halle in Wien: Praterstrasse Nr 16.

(Nie omylić się i nie wziąść za Nr. 26.)

Owe łańcuszki ze Złota-Talmi nawet przez złotnika rozpoznane nie będą, skoro je na kamieniu probierczym nie wybada, gdyż są na sposób srebra chińskiego wyrabiane. Owe łańcuszki Talmi, które w najnowszych wzorach złotych przechowują, zatrzymują powierzchowność złota po wielu latach ciągłego używania.
Prawdziwe łańcuszki ze złota-Talmi kosztują sztuka 1 złr. 50 ct. 2 fl. 3 fl. 3 fl. 40, 4 złr. — Długie składane łańcuszki na szyję 2 złr. 50 cent., 3 złr. 4 i 5 złr.

Biżuterje brylantowe.

Najświetniéj wykonane, — nawet znawca olśniony niemi będzie; — ta biżuterja jest oprawna w prawdziwe złoto talmi, imitowane brylanty są z kryształu, który ogień jaskrawy nigdy nie traci, także i inne szlachetne kamienie są do nierozpoznania.
1 Broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para góziczków do półkoszulka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 para góziczków do rękawek złr. 1.50, 2, 3.
1 szpilki męzkie złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścionek z brylantem złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 krzyżyk jako kolja złr. 1, 2, 3.

Talmi złote biżuterje.

1 łańcuszek talmi złoty złr. 1.50, 2, 2.50.
1 łańcuszek na szyję złr. 2.50, 3, 4.
1 zachwycająca kolja z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 broszka c. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3, 4.
1 para kólczyków c. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 „ „ c. 40, 60, 80.
1 medaljon c. 50, 80, złr. 1, 2, 3.
1 para góziczków do koszul c. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para góziczków do rękawek c. 40, 60, 80 zł. 1.
1 szpilki męzkie c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 broszka na fotografję złr. 1, 2.

Biżuterje z prawdziwemi czeskiemi granatami rodzajem mozajki oprawne dla kobiet i mężczyzn stósowne.

1 broszka à złr. 1 do 1.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10.
1 garnitur broszka i kulczyki fl. 2 do 3, 5, 10, 15, 20,25
1 garnitur guziczków do rękawek (2 szt.) fl. 1.35, 3.
1 garnitur guziczków do półkoszulka (2 szt.) c. 70 90, złr. 1.50, 2, 3.
1 szpilka do szalika męzkiego c. 40, 75, złr. 1.

Biżuterje koralowe w talmi złotej oprawie.

1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para góziczków do koszul c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 para guziczków do rękawek złr. 1, 2, 3.
1 szpilki męzkie złr. 1, 1.50.
1 damskie kolje złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoleta 2, 3, 3.50.
1 sznurek korali siekanych c. 16.
1 sznurek korali okrągłych c. 30.

Biżuterje emaljowane

świetnie ze złota talmi w ogniu wypracowane.
1 broszka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 broszka z prawdziwemi koralami emalią ozdobiona złr. 2, 3, 4, 5.
1 para kulczyków złr, 1, 1.50, 2, 3.



1 cały garnitur emaljowany, broszka i kulczyki z brylantami złr. 3.50.
1 para guziczków emaljowanych do koszól c. 60, 80 złr. 1.
1 para emaljowanych guziczków do rękawek c. 80, złr. 1, 2.
1 medaljon c. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścionek emaljowany c. 60, 80, złr. 1, 2.
1 łańcuszek emaljowany złr. 1.50, 2.
1 łańcuszek damski złr. 2.50, 3.50.

Biżuterje w perłach w oprawie misternéj

1 pierścionek z perłami złr. 2.50, 3, 4.
1 szpilka męzka z perłami złr. 1, 2, 3.
1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 zachwycająca kolja damska z fermoirem brylantowym i serduszkiem z brylanlami i rubinami złr. 3.50, 4, 5, 6, 8.
1 pierścionek z prawdziwemi perłami złr. 1.50, 2, 3.
1 „ z turkusami i perłami złr. 2.50.
Pierścionki z rozmaitemi kamieniami jak: Chrysopras, Turkus, Jaśmin, Apas złoty, Opal, złr. 2.50. 3, 4, 5.
Złote duże pierścionki do pieczętowania, z kamieniem do grawirowania złr. 3.50, 4, 5, 6.
Ciężkie złote pierścionki prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi osadzone złr. 5, 6, 7.
Też same pierścionki z prawdziwemi djamentami złr. 6, 12, 15, 20, 25.
1 para kólczyków złotych złr. 2, 3, 4, 5, 6, do 10.
Kólczyki z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi złr. 7, 8, 10, 12.
Złote broszki złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, do 12.
Cały garnitur, brosza, kólczyki złote w futerale złr. 6, 8, 10, 15, do 30.

Nie do uwierzenia a jednak prawda!

Podarki dla panów.

Prawdziwy angielski najwyborniéj w ogniu pozłacany srebrny chronometer z kopertą podwójną doskonale emaljowany z kryształowym szkiełkiem, łańcuszkiem prawdziwym talmi złotym i medaljonem, wszystko to razem w futerale kosztuje 20 fl.
Prawdziwy angielski srebrny chronometer z pojedyńczą kopertą, kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, i medaljonem w futerale złr. 17.
Srebrne *Ankry* z kryształowym szkiełkiem skoczkiem złr. 15, 18. Srebrne *Ankry* bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkiem kryształowym w futerale drewnianym złr. 26, 28, 30.

Zegarki talmi złote z podwójną kopertą, Savonette, skazówkę minutową, szkiełkiem kryształowem, werkiem niklowym, łańcuszkiem prawdziwym talmi złotym i medaljonem, wszystko w futerale złr. 10, 15.

Osobliwości damskich zegarków

Podarki dla dam.
Damskie srebrne zegarki z kryształowemi szkiełkami (Miniaturformat) wybornie w ogniu pozłacane i łańcuszkiem na szyję wszystko w futerale 15 złr.
Też same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję złr. 18.

Srebrne cylindry damskie wybornie pozłacane złr. 20.
Złote (Nr. 3) damskie zegarki ze skoczkiem i szkiełkiem kryształowem złr. 22, 24, 25, 27

Podarki dla panien
Pozłacane srebrne zegarki złr. 14, 18.
Złote zegarki z szkiełkiem kryształowem złr. 25, 40, 45.
Złote zegarki grawowane złr. 25, 27, 30.

Podarki dla chłopców
Srebrne cylindry złr. „ z szkiełkiem kryształowem złr. 12, 14, 16.

ankry złr. 14, 16, 18. „ z szkiełkiem kryształowem 18, 20, 25.
Zegarki talmi złote wybornie zregulowane z łańcuszkiem talmi złotym i medaljonem w futerale złr. 10, 12, 15.
Wyśmienite Melodiony odgrywające najnowsze utwory Meyerbera, Offenbacha, Strausa, Zichrera etc. etc.
1 sztuka o 4 arjach 7 złr. 1 sztuka o 8 arjach złr. 10 c. 50; 1 sztuka o 12 arjach. Tremolo-Aparat z Maudolino Glockenspiel i niebiańskim głosem złr. 18; sztuka o 12tu arjach 25 złr.

Za angielskie zegarki 5-letnia gwarancja. Zlecenia z prowincji telegraficzne lub listowne w 24 godzinach wykonane będą.
mężkie szpilki do szalika złr. 1.50, 2, 3, 4.
zachwycająca złota damska kolja z krzyżykiem złr. 5.50, 6, 8.
krzyżyki złote na tasiemce aksamitnej złr. 1.50 2, 3, 4, do 6.
masywne złote medaljony po 2.50, 5, 6, 10 złr
prawdziwe koralowe krzyżyki w złocie złr 1.50, 2, 3, 4.
ślubne pierścionki po 2, 4, 5, 6.

Czy jest coś tańszego?

939(4-6)

Sztućce z 13-lutowego srebra.

1 srebrny wytworny deserowy lub widelec 85 c. 1 duży nóż lub widelec złr. 1.25. Szkatułki z 6ma nożami i 6ma widelcami 11 fl. Duża wspaniała szkatułka mieszcząca w sobie 12 masywnych noży i widelcy kosztuje wszystko razem tylko 30 złr. gustowna kasetka z 6 nożykami deserowemi 6 fl.
Dla kobiet na podarunek szczególnie stósujące się gustowna kasetka z mozajką zawierająca na dużą skalę nożyczki z 13 lutowego srebra, naparstek, fnteralik na igły, sztyfty etc. razem złr. 6, 8, 10.
Srebrne łańcuszki do zegarka złr. 1,80 2, 2.50, 3, 4.
Srebrne medaljony złr.5 3,

P. T. Publiczność upraszamy w ich własnym interesie: ze zleceniem zgłosić się wprost do „Industriehalle", gdyż dopiero wówczas możemy ręczyć za prawdziwość towaru.
Ciągłe uznania wielu długoletnich moich kupców wszystkich części monarchji, Niemiec, Rossji, Włoch i całego Wschodu, dostarczają najlepszą gwarancję o spiesznem i rzetelnem zełatwianiu zleceń — Cennik z ilustracjami gratis i franco.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

Środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austryjackiego i kraji węgierskich patentem z 18 listopada 1865, liczba 15.810/1892

Reseda-Kräusel-Pomade,

przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne —



wzmacnia skurę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk naturalny i

falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych



W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toilet.
Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1 złr. 50 cent.
z zaliczką pocztową 1 złr. 60 cent.
Sprzedający otrzymują procenta
Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en détail bei

CARL POLT,

Paofumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien
Hernals, Annagasse 15 im eigenen Hause,
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.
GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE jedynie u p. **Józefa Jahna w Krakowie.**
dalej na prowincji
w Tarnowie u W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera, aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza, — w Brzeżanach u Józefa Zminkowskiego aptekarza okręgowego.
NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa, podobnie i tutaj, — upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów żądając prawdziwej Reseda-Kräusel-Pomade Karola Polta w Wiedniu i niepomijając wyż przedstawionej marki. 921(7-20)

MAGAZYN NOWOSCI LEONA FEINTUCHA

w Krakowie, w Rynku Głównym, 79(5-10)

poleca wielki wybór WACHLARZY i KWIATÓW paryzkich, RĘKAWICZEK, KRAWAT, PERFUMERJĘ francuzką i angielską, GORSETY francuzkie, WYROBY GALANTERYJNE z bronzu, drzewa i skóry.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Główna wygrana: 250.000 złr. Najmniejsza wygrana: 160 złr.

Ciągnienie

na dniu 1szym Marca 1870 roku.

Ażeby ułatwic każdemu nabycie c. k. austrjackich

Oryginalnych losów z r. 1864,

sprzedajemy takowe z terminem wypłaty w 12-tu miesiącach.
Podczas upłaty gra się na 10 różnych oryginalnych
LOSÓW.
Za przesłaniem albo przekazem pocztowym:
złr. 7, otrzymuje się $\frac{1}{2}$ kwitu na ratę prawnie ostemplowaną,
złr. 14, otrzymuje się cały kwit na ratę „ „
z którym już na 1 marca wygrać można **200,000** złr., **50,000** złr. **15,000** złr., **10,000** złr., etc. etc.
Listę wygranych przesyłamy bezpłatnie *franco.*
Rothschild & Compagnie
113(3-10) Postgasse 14 w Wiedniu.

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.
Dla dzieci 1 para 90 cent, 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2,50, 3, 4 złr. } z przyborami.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50 3, 4, 5 złr.

Jacques Haines Patent Schlittschuhe 857(23-24)

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.
1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.
Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

Z Ameryki celującéj w pracach praktycznych mamy znowu wynalazek przemysłowemu życiu przysporzony, otrzymaliśmy bowiem ***nowy rodzaj guzików***, które w sposobie przymocowania, **nowym zupełnie są wynalazkiem**. Tak jak dawniéj używane guziki ustąpiły miejsca guzikom szrubowym, służącym ku rezerwie i zastąpieniu ubyłych guzików, tak teraz okazały się ***najpraktyczniejszemi i najozdobniejszemi***

Reed's Patent Guziki,

składające się z dwóch części, obejmujących mały otwór, oraz guzik; igła przeprowadza się przez otwór, a guzik osadza się na wierzchu; nitka lutuje się za pomocą małéj prasy odręcznéj, a tak cały guzik z wszelką elegancją przytwierdzony, nie ulega ani odrywaniu się, ani odkręcaniu, a materja, do któréj jest przymocowany guzik, nie psuje się ani wyprężaniem ani przeszywaniem. — W przeciągu 20 minut dziecko jest w stanie potrzebne guziki do pół tuzina spodni przytwierdzić. Cena jest umiarkowana z uwagi na oszczędność i pewność nieodrywania się guzików. Zaleca się przeto uprzejmie praktyczność tych guzików pp. wojskowym, jeźdźcom, podróżnym etc.

Podpisany dom handlowy ***Goldschmidt & Compagnie w Hamburgu***, rozszerzając ten wynalazek amerykański — zaufaniem znakomitych firm w Niemczech zaszczycony, ustanowił w Krakowie uwładnionego swego zastępcę dla krajów państwa austrjackiego celem przyjmowania i załatwiania obstalunków, ma zaszczyt przeto

p. Maurycego Hirschfeld

w Krakowie — dom Kaczmarskiego I. piętro, jako swego ***generalnego ajenta*** polecić.

Goldschmidt & Comp. Hamburg

wyłączni posiadacze patentów „Reeds Knopf Patentev" na guziki i dotyczące przyrządy upatentowane na Amerykę, Anglję, Francję, Belgję, Austrję, Węgry i Würtemberg.
88(6-6)

KRAWIEC DAMSKI

przybyły z **Pesztu**, ma honor uwiadomić Szanowne Panie, że otworzył

Pracownię Sukien Damskich w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj w kamienicy p. Brześciańskiéj, naprzeciw pałacu hr. Stadnickich pod Nr. 99 na II. piętrze, gdzie przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe podług najświeższéj mody śpiesznie i tanio wykonuje.
Udziela także **nauki kroju i szycia sukien damskich** w przeciągu 8miu lekcyj. Zapłatę za naukę przyjmuje dopiero wtenczas, kiedy uczennica uzna sama, iż naukę dobrze pojęła.

Poleca się łaskawym względom
125(1-5) **S. Berg** krawiec z Pesztu.

Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen | **Za każdą cenę** | Graben Nr. 3, znm Stock-im-Eisen.

w skutek ustępowania lokalu bankowi centralnemu, wyprzedajemy wszystkie nasze zapasy najlepszych

SUKIEN MĘZKICH I FUTER

i upraszamy czcigodną publiczność łaskawemi odwiedzinami przekonać się, iż tą razą suknie u nas

prawie nic nie kosztują.

Baczność!
Eleganeki salonowy lub balowy strój 24 fl. 50 cent.
Paleta zimowe najlepszego gatunku 18 fl.
Futra podróżne podbite barankami i szopami 40 fl.
Futra podróżne całe podbite szopami 70 fl.
Futra miastowe wszelkiego gatunku od 45 do 200 fl.

Keller & Alt,

1025(7-?)
Besitzer des Staatspreises, sowie mehrerer Auszeichuungen, Graben Nr. 3, I. Stock, „zum Stock-im-Eisen".

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)*, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu* czyli *suchotom*. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana* **Grimault.** 102(1-10)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Scheitera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Znaczny transport nasion

jarzynnych i pastewnych

nadszedł do handlu JÓZEFA JAHNA.
1019(3-6)

Niezawodne leczenie

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienie u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny ekarz w szpitalu. – Ordynacje codziennie od 9 do 5 we wtorek, czwartek i sobotę także z wieczora od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. Także listownie: „**Ordinationsanstalt, Stadt Rudolfsplatz, 3**". — Dopiero co wyszedł i jest tamże do nabycia: *„Der Heilkünstler in Syphilis" 2. Auflage*, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako też osłabienia u mężczyzn i niepłodności. 952(13-?)

W piątek 4 lutego 1870
w Sali Hotelu Saskiego
drugi i ostatni

KONCERT

pana C. NOSSEK skrzypka i pani Ludwiki NOSSEK śpiewaczki z Paryża.

Cena miejsc: Numerowane 2 zł. w. a. — Wstęp na salę 1 złr. — Galerja 50 cent.

Biletów dostanie: w handlu p. L. Feintucha, tudzież w księgarniach pp. Wildta, Friedleina i Baumgardtena, a w wieczór koncertu przy kąsie.

Początek koncertu o godz. 8 wieczór.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.